

Tom XXI

Nr 127.

Kwiecień 1896.

ZDROWIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

HYGJENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.



Adres Redakcji: Sto-Krzyzka 25.

WARSZAWA.

W drukarni St. Niemiery,

Plac Warecki № 4.

1896.

Komitet redakcyjny „Zdrowia” stanowią:

Pp. A. Bukowski, M. Ciemniowski, B. Danielewicz, inż. A. Grotowski, Dr. Garliński, E. Goldberg, bud., inż. Mościński, Dr. A. Malinowski, Dr. J. Polak, inż. S. Sokal, Dr. S. Sterling, Dr. Szumlański, Dr. Tehórzniaki.

TREŚĆ NUMERU:

Artykuł wstępny (str. 117). — *Artykuły oryginalne*. Kolonja lecznicza w Rymnowie, podał J. Bichniewicz (str. 118). — Opis szpitala starozakonnych w Kaliszu podał J. Rymarkiewicz (str. 125). — Materace dla szpitali, podał Dr. Sakowicz (str. 128). — *Korespondencja*. Grabowo-Sulimy, gub. łomżyńskiej (str. 129). — *Notatki bibliograficzne* (str. 135). — *Kronika*. Budowla wystawy higienicznej (str. 135). — Buletyn sanitarny za m. Luty r. b. (str. 136). — Krakowskie ochotnicze towarzystwo ratunkowe (str. 138). — Praktyka lekarska we Lwowie (str. 138). — Stężona antytoksyna (str. 138). — Śmiertelność z powodu błonicy pod wpływem leczenia surowicą (str. 138). — Z dziedziny antyseptyki (str. 138). — Surowica lecznicza i hydropatja (str. 139). — Ofiary zawodu (str. 139). — Sprawozdanie z zakładu gimnastyki szwedzkiej, Heleny Kuczalskiej (str. 139). — Książki nadesłane. — Sprostowanie. — Ogłoszenia.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

	W Warszawie.	Na Prowincji i w Cesarstwie.	Za granicą.
Rocznie	rs. 4	rs. 5 kop. —	6 flor. 10 m. s. 14 fr.
Półrocznie	„ 2	„ 2 „ 50	3 „ 5 „ „ 7 „

Cena pojedynczego numeru 45 kop.

Cena ogłoszeń: za całą stronę 12 rubli, za $\frac{1}{2}$ strony 6 rubli, za $\frac{1}{4}$ strony 4 ruble; roczne ogłoszenia o 20% taniej.

Prenumerować najlepiej w Redakcji. W Austrii można prenumerować w administracji Przeglądu lekarskiego w Krakowie lub u protomedyka, D-ra Merunowicza (12 Piekarska) we Lwowie, do którego też można składać rękopisma dla pomieszczenia w „Zdrowiu.”

Adres Redakcji: Święto-Krzyżka 25 w Warszawie.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

Dla kaszlących i osłabionych SŁODOWY EKSTRAKT I KARMELKI

z Miodu, Słodu i Ziół leczniczych,

Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich w Warszawie, Krakowie, Lwowie i na Środkowo-Azjatyckiej w Moskwie.

Fabryki

ulica

„LELIWA” w Warszawie

Zgoda Nr. 6.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.

Strzedz się podrabia-
nych i naśladowanych

Zwracać uwagę na fir-
mę i na opakowania.

Warszawa. Kwiecień 1896.

Ważna sprawa z dziedziny higieny przemysłu rozpatrywana jest obecnie przez Warszawski Urząd Lekarski, a mianowicie: o ile zakłady garbarskie mogą być urządzone w obrębie miasta oraz o ile zakłady tego rodzaju, już istniejące, mogłyby wykonywać u siebie pewne zmiany budowlane w kierunku poprawy sanitarnej. Dotychczas bowiem rzecz tak się ma, iż zakładom powyższym wzbronione są jakiegobądź przeróbki, innemi słowy, że są one przeznaczone na „wymarcie“ w obrębie miasta. Ponieważ niektóre garbarnie znalazły się z biegiem czasu w stanie zbliżonym do zupełnej ruiny, przeto z natury rzeczy musiała wyniknąć w tej mierze kwestja administracyjna prawna. Jakoż były ober-policmajster m. Warszawy zażądał opinii ministerjum, resp. Rady Lekarskiej co do możliwości wznoszenia lub przerabiania fabryk skóry w obrębie miasta, rzecz tem ważniejsza, iż każde przeniesienie zakładu na żądanie miasta, według prawa, prowadzi za sobą obowiązek miasta wydzielenia gruntu z podmiejskich posiadłości bezpłatnie. Otóż Rada lekarska w Petersburgu zażądała opinii Warszawskiego Urzędu lekarskiego w pomienionym przedmiocie, Warszawa bowiem jako miasto posiadające kanalizację, odrębne od innych posiada warunki. Urząd lekarski chcąc zbadać rzecz z uwzględnieniem nietylko warunków sanitarnych ale i słusznych wymagań przemysłu, wysadził specjalną komisję do gruntownego wystudjowania sprawy i do składu komisji tej powołał znanych powszechnie fabrykantów tutejszych. Bliższe zadania komisji polegają na zbadaniu szczegółowem wszystkich procederów fabrykacji, określeniu połączonych z niemi szkodliwości, rozstrzygnięciu, czy i o ile kanalizacja może szkodliwości te usunąć i w jaki mianowicie sposób musiałaby być w takim razie wykonywaną, wreszcie wyprowadzenie ostatecznego wniosku — o możności powstawania lub przebudowywania zakładów takich w mieście lub też w pewnych dzielnicach miasta. Po ukończeniu prac komisji nie zaniedbamy o rezultacie obrad powiadomić naszych czytelników.

KOLONJA LECZNICZA W RYMANOWIE.

Podał **Józef Bichniewicz.**

W numerze 81 „Zdrowia“ z czerwca 1892 r. pomieściłem korespondencję, w której opisałem myśl przewodnią założenia, historję rozwoju, warunki bytu i ustrój kolonji leczniczej dziecinnej w Rymanowie, położonym w Galicji, w ziemi Sanockiej, w uroczej podkarpackiej dolinie rzeki Taby z dopływem Czarnego Potoku.

Korzystając z tegorocznego tamże pobytu opiszę jak się rozwinęła ta kolonja lecznicza w ciągu ostatnich czterech lat. Przede wszystkim zaznaczyć muszę, że rok bieżący stanowi niemal epokę dla kolonji, gdyż w tymże roku małoletni wychowañcy objęli w posiadanie skompletowane gmachy, które w 1891 roku były tylko w projekcie.

Przed czterema laty na gruncie kolonji, podarowanym przez b. właścicielkę Rymanowa Annę hrabinę Potocką, stał pośrodku dom drewniany jednopiętrowy, mający 5 okien frontu, z dużą werendą na dole, a balkonem na piętrze, którego jedno piętro łączyło się ganikiem krytym z zabudowaniem gospodarskim. Zabudowanie to przeznaczono na kuchnię, spiżarnię, pralnię i pokoje dla służby, a wysokie sutereny na skład prowiantów. Obecnie na znacznie zwiększonym splantowanym placu widzimy na prawo od domu środkowego pawilon dla dziewcząt, a na lewo dla chłopców. Pawilony te drewniane jednopiętrowe, odsunięte około 5-iu łokci od domu głównego, oddalone są od siebie na 60 łokci, symetrycznie i równolegle pobudowane do domu frontowego, bokami tylko wystawione na wpływ panującego wiatru. Pośrodku pawilonów wzniesiono na kamiennym fundamencie dużą cementową statwę Matki Boskiej Łaskawej na podobieństwo takiejże figury, znajdującej się przy zdrojach.

Przez takie rozstawienie nowych pawilonów zyskano duże tak zwane boiska czyli miejsca zabaw na otwartem powietrzu osobno dla dziewcząt i osobno, w dość znacznem oddaleniu, dla chłopców, którzy nadto przed swym pawilonem mają urządzone gimnastyczne przyrządy: wyciągacze, drabiny, słupy i szczególnie przez dzieci mile widziany kołowrotek. Każdy pawilon jest jedno piętrowy, ma zrąb z grubych bali na wysokiem podmurowaniu z kamienia polnego,

tworzącem, przy dużej spadzistości gruntu, obszerne, dotąd bezużyteczne, sutereny. W planie ma kształt litery T, ogólnej długości 38 łokci, szerokości 11 i 25 łokci i mieści po 3 sypialnie oświetlone 8-iu lub 9-iu oknami, 2 pokoje po 3 okna, służące obecnie za magazyn, a później w razie potrzeby mogące służyć za infirmerję, salę rekreacyjną na dole o 9-iu oknach oraz 2 pokoiki po 2 okna dla kierowników. Pokoiki te umieszczone są między salami dziecinnymi i opatrzone okienniczkami tak, że kierownik każdej chwili może się przekonać co się dzieje w salach sąsiednich. W tym roku w każdej sypialni było około 20 łóżek. Sale rekreacyjne służą do zabawy w czasie niepogody, do załatwiania korespondencji i czytania książek, gdyż kolonja posiada 2 czytelnie, a mianowicie: dla nauczycieli i dla wychowawców. Ściany tych sal ozdobione są wypukłymi emblematami, głównie rzemiosł, pochodzącymi z wystawy przemysłowej lwowskiej z 1894 r. Wisi także na ścianie modlitwa do Bogarodzicy i tablica z maksymami, zalecająca przestrzeganie cnót każdemu potrzebnym. Wymieniona tam jest nauka, moralność, praca, trzeźwość, ład, skrzętność, wytrwałość, oszczędność, poczucie obowiązku, punktualność i kilka zwrotek na temat: czas to pieniądz — a po pracy miłuj spoczynek. U spodu jest bardzo słuszna uwaga: „nie wystarczy odczytywać ale trzeba wykonywać.“ Okna są duże z oberlichtami, a pokoje wysokie, światła więc i powietrza obfitość. Strych obszerny i wysoki może być w razie potrzeby użyty na pakamer. Brak jeszcze szalowania zewnątrz, szalowania lub malowania wewnątrz, oraz drobnych uzupełnień. Lecz główny cel osiągnięty, gdyż pawilony były już zamieszkałe przez 5 tygodni. Budynek środkowy mieścił w tym roku na dole salę ogólną i mieszkanie dyrektora, a na górze salę jadalną. W pawilonach nowych wyprowadzone są kominy murowane w przewidywaniu, że później trzeba będzie piece postawić, gdy pobyt kolonji leczniczej nie będzie się ograniczał, jak dotąd, do 5-iu tygodni — od 16 lipca do 21 sierpnia ale składać się będzie z 2-ch lub 3-ch sezonów, a nawet, jeżeli stosunki klimatyczne przyjaznymi się okażą, otworzonym będzie sezon zimowy. Dla rozstrzygnięcia tej kwestji nagłą rzeczą jest urządzenie na miejscu stacji meteorologicznej, której obserwacje będą najlepszą wskazówką jak postąpić, aby zabudowania z takim trudem wzorowo higienicznie postawione i urządzone, nie tylko w ciągu 5-iu tygodni rocznie celowi służyły. Nie wszystkie dzieci do szkół publicznych

uczęszczające będą mogły do skrajnych sezonów należeć lecz segregacja dzieci da się łatwo przeprowadzić. Wprawdzie piece w zabudowaniach drewnianych piętrowych, gontem krytych, gdzie dużo dzieci przebywa, zwiększają obawę pożaru, zwłaszcza, że dostawa wody utrudniona, a na miejscu brak narzędzi ogniowych, lecz czujność kierowników i zaprowadzenie środków ostrożności może złemu zapobiedz. W tym także roku kolonja po raz pierwszy miała własnego lekarza. Jest to okoliczność dużego znaczenia, gdyż dotąd korzystała tylko z uczynności lekarzy miejscowych, a czas ich był poświęcony głównie gościom kuracyjnym, teraz zaś mogła się poszczycić lekarzem własnym, który mieszkał w kolonii i głównie dzieci z kolonji miał w opiece. Rodzice i opiekunowie dziatwy otrzymywali na pożegnanie ustną lub piśmienną informację leczniczą: jak nadal prowadzić fizyczne wychowanie dzieci, aby rymanowska kuracja najpomyślniejsze skutki przyniosła. Pod jednym tylko względem kolonja jest dotąd upośledzoną, a mianowicie brak dobrej wody, pomimo posiadania studni 50 łokci głębokiej, kosztującej 600 reńskich, która daje wodę silnie żelazistą i mętną, i pomimo odnalezienia w pobliżu źródelka, które podczas upałów prawie wysycha. Po drugiej stronie rzeki Taby znajduje się obfite źródło wody czystej w miejscu znacznie wyższem od kolonji; będzie więc można kosztem kilkuset reńskich zaopatrzyć kolonję w wodociągi, prowadzące obficie zdrową i czystą wodę.

Kuracja dzieci polega na picciu wód mineralnych, kąpielach, odychaniu czystem górskiem powietrzem, wreszcie zdrowem i dostaniem odżywianiu. W Rymanowie są 3 źródła mineralne, które według rozbioru dokonanego w 1880 i 1881 roku przez Dra Bronisława Radziszewskiego, profesora chemji na uniwersytecie lwowskim, posiadają następujące składniki chemiczne:

N a z w a z d r o j u	Celestyna	Tytus	Klaudja
Temperatura	+ 6.5 C.	+ 8.5 C.	+ 9.0 C.
Cieźar gatunkowy	1.00639	1.00647	1.00656
Dwuwęglanu sodowego Na H CO ₃ .	13.1444	13.2735	13.3098
Dwuwęglanu żelazowego Fe H ₂ (CO ₃) ₂	0.1709	0.1570	0.1831
Dwuwęgl. manganowego Mn H ₂ (CO ₃) ₂	ślady	ślady	ślady
Dwuwęgl. wapniowego Ca H ₂ (CO ₃) ₂	6.7602	6.4360	6.5058
Dwuwęgl. strontowego Sr H ₂ (CO ₃) ₂	0.2037	0.3138	0.3432
Dwuwęglanu barowego Ba H ₂ (CO ₃) ₂	0.0962	0.0428	0.0557

Dwuwęgl. magnowego $Mg H_2 (CO_3)_2$	1.7509	1.4991	1.4936
Siarkanu sodowego $Na_2 SO_4$	0.0340	ślady	0.0213
Krzemianu sodowego $Na_2 S O_3$	0.3268	0.3205	0.3123
Boranu sodowego $Na_2 B O_4 O_7$	ślady	ślady	ślady
Chlorku sodowego $Na Cl$	59.5673	60.0840	60.3319
Chlorku litowego $Li Cl$	0.2213	0.3094	0.2776
Chlorku rubidowego $Rb Cl$	zn. ślady	ślady	ślady
Chlorku cezowego $Cs Cl$	zn. ślady	b. zn. śl.	zn. ślady
Chlorku potasowego $K Cl$	1.1204	0.8669	0.8559
Bromku potasowego $K Br$	0.0660	0.0953	0.0657
Jodku potasowego $K Jo$	0.1169	0.1571	0.0788
Ciał organicznych żywicowatych	0.0192	0.0290	0.0303
Bezwodnika węglowego wolnego CO_2	$\left\{ \begin{array}{l} 7.3417 \text{ czyli } 7.4957 \text{ czyli } 7.2760 \text{ cz.} \\ 37239 \text{ cm. } 4030.3 \text{ cm. } 3690.0 \text{ cm.} \\ \text{sześć.} \quad \text{sześć.} \quad \text{sześć.} \end{array} \right.$		

Razem wszystkich składników 90.9399 91.5301 91.2110gr.
w litrze.

Z powyższego rozbioru chemicznego wypływa, iż wody ryma-
nowskie są wskazane głównie w następujących chorobach dzieciennych:

1) W skrofulicznych chorobach skóry, tkanki podskórnej, gru-
czołów, błony śluzowej, błony okostnej, kości, stawów i u chorych
anemicznych.

2) W przewlekłych nieżytach nosa, gardzieli, żołądka, kiszek,
szczególniej z rozwolnieniem (na tle gruźliczem).

3) W blednicy i niedokrwistości.

4) Jako środek profilaktyczny przeciw zółzom, po ostrych cho-
robach wysypkowych, zakaźnych, jak ospa, odra, szkarłatyna.

Dzieci obowiązane są ściśle wypełniać powinności religijne a czas
wolny spędzają na świeżem powietrzu, o ile na to pogoda pozwala,
na mustrze, gimnastyce, wycieczkach. Ze szczególnem zamiłowaniem
uprawianym jest śpiew chóralny, najczęściej przy towarzyszeniu me-
lodykonu.

Dla zorganizowania godnego obchodu uroczystości poświęcenia
nowych pawilonów i całej kolonji powołano komitet, do którego
oprócz rodziny właściciela Rymanowa Jana hrabiego Potockiego za-
proszono proboszcza z miasta Rymanowa i grono osób z pomiędzy
gości na kuracji pozostających. Prezesem wybrano Dra Cwitelińskiego,
rektora Wszechnicy Lwowskiej. Uroczystość rozpoczął w so-
botę 3-go sierpnia wieczór deklamacyjno-wokalno-muzykalny, zakoń-

czony żywym obrazem, w którym najwięcej numerów wykonywała działość kolonijna. Nazajutrz 4-go sierpnia po nabożeństwie obudwu obrządków odbył się uroczysty pochód od domu, w którym mieściła się pierwotnie kolonja w 1886 r. do obecnych domów kolonijnych, ceremonja kościelna i przenosiny, które w dalszym ciągu wygłaszano na śniadaniu składkowym, zastawionem w sali balowej dworca gościnnego.

Z corocznych drukowanych sprawozdań kolonji można się przekonać, że jej zarząd ciągle zaprowadza ulepszenia i rozszerza działalność instytucji, z której korzystało:

W 1887 roku 30 dzieci i 6 osób nadzoru i służby

„ 1888	„ 41	„ 10	„ „	„
„ 1889	„ 52	„ 9	„ „	„
„ 1890	„ 52	„ 13	„ „	„
„ 1891	„ 60	„ 15	„ „	„
„ 1892	„ 66	„ 19	„ „	„
„ 1893	„ 61	„ 21	„ „	„
„ 1894	„ 66	„ 16	„ „	„
„ 1895	„ 115	„ 25	„ „	„

W liczbie 115 dzieci było 68 dziewcząt i 47 chłopców. Eksternistów czyli dzieci gości kąpielowych, które udział przyjmowały w zabawach i wycieczkach kolonistów było najwięcej (58) w 1890 r. Potem, niestety, liczba ta znacznie się zmniejszyła tak, że w 1894 r. zapisano tylko 17 eksternistów. Żałować wypada, że zarząd kolonji nie zwrócił baczniejszej uwagi na zachętę i zjednanie większej liczby przychodnich dzieci, a tem samem zmniejszył zamierzony wpływ pedagogiczny kolonji i uszczuplił dochód, gdyż każdy eksternista płaci za sezon po 3 reńskie.

W rubryce rozchodów główne miejsce zajmuje żywność z opałem, światłem, kąpielami i apteką. Wydatki te wynosiły:

w 1887 roku 538 reńskich

„ 1888	„ 968	„
„ 1889	„ 1340	„
„ 1890	„ 1848	„
„ 1891	„ 1928	„
„ 1892	„ 1653	„
„ 1893	„ 1401	„
„ 1894	„ 1387	„

Co wynosiło dziennie na osobę w 1887 r. 43 centy.

"	"	"	"	1888	"	54	"
"	"	"	"	1889	"	64	"
"	"	"	"	1891	"	73	"
"	"	"	"	1892	"	56	"
"	"	"	"	1893	"	49	"
"	"	"	"	1894	"	48	"

Zmniejszenie rozchodu w ostatnich latach głównie przypisać należy: 1-o przyznaniu 10% ustępstwa z ceny kąpieli mineralnych; 2-o powierzeniu wydziału gospodarczego od 1893 roku siostron zakonu Rodziny Maryi, który oparty jest między innymi na systemie podziału pracy i posiada w gronie swoim siostry wyćwiczone w różnorodnych kierunkach tak, że siostry wyrabiały pieczywo dla kolonji i same w kuchni wszystkim się zajmowały. Powierzono im zarazem nadzór i kierunek pedagogiczny w oddziale żeńskim przy współdziałaniu kierowniczek świeckich; 3-o cenom artykułów żywności, które się znacznie podniosły w 1890 r., gdy był największy napływ gości (1320 osób), a w następnych latach obniżyły się, gdy Rymanów był mniej licznie odwiedzany. Nadto kolonja otrzymywała w darze niektóre jarzyny od sąsiednich obywateli.

Początkowo, zanim kolonja doszła do posiadania własnych domów korzystała z ofiarności ówczesnej właścicielki Rymanowa, Anny hrabiny Potockiej, a nadto odnajmowała lokale prywatne kosztem w 1887 roku 97 reńskich, w 1888 r. — 124 reńskich, w 1889 roku — 222 reńskich. Dopiero w 1890 r. kolonja objęła dom własny.

Dochody na utrzymanie kolonij wynosiły:

w 1886 r. 1545 reń. ogółem, a w tem 125 reń. subwencji

"	1887	"	2281	"	"	"	182	"	"
"	1888	"	3155	"	"	"	725	"	"
"	1889	"	3447	"	"	"	775	"	"
"	1890	"	3667	"	"	"	725	"	"
"	1891	"	3148	"	"	"	825	"	"
"	1892	"	2545	"	"	"	925	"	"
"	1893	"	2639	"	"	"	1075	"	"
"	1894	"	2959	"	"	"	1525	"	"

Subwencje pochodziły:

1) Od Sejmu krajowego począwszy od 1888 r. po 300 reńskich rocznie, a w 1894 r. 500 reńskich.

2) Od miasta Lwowa początkowo po 100, potem 300, wreszcie 600 reńskich rocznie.

3) Od m. Przemyśla po 50 lub 100 reńskich.

4) Od Lwowskiej Kasy Oszczędności, począwszy od 1891 roku po 100 reńskich rocznie.

5) Od Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń w 1892 i 1894 po 200 reńskich.

6) Od Lwowskiego Towarzystwa Urzędników po 25 reńskich rocznie.

7) Fundacje ś. p. Zahorskiego po 57 do 100 reńskich w ciągu 3-ch lat.

Oprócz subwencji dochody wpływały z następujących źródeł:

1) Datki poszczególne od 244 do 1132 reńskich rocznie.

2) Datki zbiorowe od 200 (1894) do 836 (1886 r.) reń. rocznie.

3) Zabawy i odczyty od 147 (1886 r.) do 406 (1894 r.) reńskich rocznie.

4) Opłaty eksternistów i kolonistów od 182 do 663 reńskich rocznie.

5) Różne od 11 do 90 reńskich rocznie.

Fundusze na budowę zakładu kolonji leczniczej wynosiły:

w 1886 roku 613 reńskich

"	1887	"	1219	"
"	1888	"	1385	"
"	1889	"	1179	"
"	1890	"	5313	"
"	1891	"	1489	"
"	1892	"	4422	"
"	1893	"	4100	"
"	1894	"	1577	"

Fundusze te pochodziły w ciągu 4-ch pierwszych lat wyłącznie, a w 1890 r. w znacznej części z remanentu dochodów na utrzymanie kolonji. W następnych latach fundusze na budowę pochodziły z następujących źródeł.

1) Dar osób Domu Panującego w 1894 r. 400 reńskich.

2) Subwencja Sejmu krajowego 3 razy po 3500 reńskich.

3) Dar W. Suchodolskiej 1000 reńskich.

4) Dar hr. Badeniowej w ciągu lat 4-ch, ogółem 6776 reńskich.

5) Dar m. Lwowa w 1890 r. 2000 reńskich.

6) Na wodociągi zebrano 325 reńskich.

Kolonja lecznicza rymanowska uzyskała nagrody na kilku wystawach, a mianowicie:

1) Medal srebrny zasługi z wystawy lekarsko-hygjenicznej we Lwowie w 1888 roku.

2) Wielki medal srebrny z wystawy lekarsko-przyrodniczej w Krakowie w 1891 roku.

3) Uznanie Sejmu krajowego w 1889 r.

4) Medal złoty za inicjatywę kolonji leczniczych i srebrny za działalność od wystawy powszechnej we Lwowie w 1894 roku.

Wystawa ta obejmowała:

1) Plany oraz fotografje budynków.

2) Fotografje dziatwy kolonijnej w różnych chwilach życia jako to: na zabawie, w pochodzie, grupy dzieci z 8-iu lat, fotografje źródła i łazienek kolonijnych.

3) Tablice statystyczne z 9-iu lat.

4) Sprawozdania, odezwy, księgi i druki.

5) Przystawki do gier i zabaw gimnastycznych ze sztandarami.

6) Apteka domowa kolonijna.

7) Biblioteka dla kierowników i dziatwy.

8) Dyplomy i uznania.

OPIS SZPITALA STAROZAKONNYCH W KALISZU.

Podał **Dr Józef Rymarkiewicz**, lekarz szp. starozak.

Roku 1836, 11-go kwietnia posesja Korytkowskich pod № 388 kupiona została na licytacji za sumę 5514 rs. i urządzona na szpital, mający łózek 23: dla mężczyzn 12 — dla kobiet 11. Powyższa suma pokrytą została przez gminę starozakonnych, a po większej części przez Ludwika Mamrotha. W r. 1862 szpital restaurowany i powiększony został na łózek 27. W r. 1868 nastąpiła znów restauracja i powiększono go do 33 łózek. Fundusze na restaurację dał głównie opiekun szpitala, Maurycy Mamroth. W roku 1883 znów restauracja, a szczególnie dom własny przy ulicy Nadwodnej, przy czem podniesiono liczbę łózek do 45. Fundusze na restaurację i 12 nowych łózek wraz z pościelą kosztowało rs. 772 kop. 15, z których dał p. Maurycy Mamroth 250 rs., gmina 60 rs. i opiekun ówczesny szpitala p. Feliks Frenkel 462 rs. 15 kop.

W roku 1885 z zapisu p. Teresy Aptt 2000 rs. był do szpitala dobudowany dom murowany, w którym znajduje się kilka sal dla chorych i bożnica szpitalna, a równocześnie rozszerzono szpital do 52 łóżek. Na pokrycie kosztów łóżek wraz z pościelą i bielizną w nowym domu, dał p. Maurycy Mamroth 300 rs., a 254 rs. 85 kop. opiekun ówczesny p. Feliks Fraenkel. W roku 1886 zostały urządzone w całym szpitalu murowane schody, murowane kloaki systemu beczkowego, rozmaite wentylacje i od tyłu drugie schody do podwórza za sumę 947 rs. 40 kop. na co Rada Gubernjalna dała 400 rs., a 547 rs. 40 kop. opiekun p. Feliks Fraenkel. W roku 1892 dobudowano jeden pokój do łazienek dla zaraźliwych chorych. który kosztował 160 rs., ofiarowane przez opiekuna p. Izraela Tykocinera. W roku 1894 odbyła się restauracja szpitala kosztem Rady Gubernjalnej, a mianowicie urządzono salę operacyjną, trupiarnię murowaną i przybyło 3 łóżka, tak, że obecnie szpital posiada 55 łóżek.

W roku 1893 sprowadził opiekun szpitala p. Izrael Tykociner aparat dezynfekcyjny systemu „Gebrüder Schmidt w Wejmar“ na sposób suchej pary i z dzwonkiem elektrycznym; aparat ten kosztuje 320 rs.

Rozkład wewnętrzny szpitala jest następujący:

W domu głównym frontowym o dwóch piętrach jest, wszedłszy w sień od ulicy Piskorzewskiej, w suterenie kuchnia i pomieszczenie dla służby żeńskiej. Na parterze po stronie prawej kancelarja a za nią apteka. Od tyłu mieszkanie dla ekonoma, składające się z trzech pokoi. Po stronie lewej — stancja dla przyjmowania chorych i poczekalnia, następnie dwa numera osobne za opłatą wyższą, dla leczących się na koszt własny z których to numerów jeden ma dwa łóżka, a drugi jedno łóżko. Od tyłu na parterze łazienki z trzema wannami w dwóch pokojach osobnych, podzielone podług rodzaju choroby. Oprócz tego od tyłu bożnica szpitalna z osobnem wejściem dla chorych szpitalnych, założona w r. 1885 z zapisu kupcowej Teresy Aptt. W ogrodzie szpitalnym nad Prosną stoi murowana trupiarnia, składająca się z dwóch pokoi. W obszernem podwórzu znajduje się dom parterowy, murowany, w którym się mieści oddział na 12 łóżek dla chorych z chorobami zaraźliwymi, składający się z czterech pokoi: trzech dla chorych i jednego dla służby, kamera dezynfekcyjna najnowszego systemu; oprócz tego skład bielizny, pralnia, magiel i skład na słomę.

Na pierwszym piętrze: na lewo od schodów od frontu jest sala operacyjna; na prawo od schodów, po prawej stronie oddział dla kobiet, składający się z trzech pokoi, a mianowicie: od tyłu, od podwórza najpierw jeden pokój o dwóch łóżkach, za tym, także od tyłu, pokój o czterech łóżkach dla chorych i jedno łóżko dla posługaczki. Od frontu pokój jeden wielki z ośmiu łóżkami. Z korytarza na lewo jeden pokój gdzie jest wodociąg, z pokoju tego wchodzi się do oddziału męskiego. Tu znajdują się trzy pokoje z osobnym wejściem. Pokój jeden ma 5 łóżek od frontu dla chorych i jedno łóżko dla posługacza. Na drugim piętrze są cztery małe pokoje po dwa łóżka.

W ogóle w głównym frontowym domu znajduje się dla chorych łóżek 43, z tych dla mężczyzn 22, a dla kobiet 21, w oficynie 12, w całym zaś szpitalu razem z oficyną znajduje się dla chorych łóżek, jak wspominaliśmy, 55.

Dom jest murowany, w dobrym stanie, ma murowane schody od frontu, a od podwórza schody drewniane osobne, przy schodach tych od tyłu są kloaki murowane systemu beczkowego. Wszystkie sale i korytarze mają wentylacje letnie i zimowe.

Szpital oświetla się w części gazem a w części naftą.

Po założeniu szpitala pierwszym opiekunem był p. Ludwik Mamroth od roku 1835 do roku 1863. Po jego śmierci został opiekunem syn jego Maurycy Mamroth, który dopiero w 1876 r., opuścił to stanowisko z powodu wyboru go przez Radę Gubernjalną Dobroczynności Publicznej w Kaliszu na członka tejże Rady, którą to godność po dziś dzień piastuje.

Po p. Mamrocie został opiekunem p. Szymon Grünfeld do roku 1882; po jego śmierci nastąpił p. Feliks Fraenkel i pełnił te obowiązki do roku 1892, a od tego czasu jest opiekunem p. Izrael Tykociner.

Po założeniu szpitala pierwszym lekarzem był Dr Morgenstern do roku 1840. Po nim nastąpił Dr Bernard Redlich do roku 1858. Następnie ordynował jako lekarz szpitala Dr Antoni Rymarkiewicz do roku 1861. Dalej był lekarzem Dr Władysław Stopieńczyński do roku 1872, a od tego czasu do obecnego jest Dr Józef Rymarkiewicz.

Legaty, przeważnie z zapisów Ludwika Mamroth i syna jego Maurycego Mamroth, wynoszą sumę około 4850 rs., z których rocznego procentu szpital pobiera około 200 rs.

Koszta rocznego utrzymania szpitala wynoszą około 7500 rs.

MATERACE DLA SZPITALI.

Podał Dr Sakowicz.

Odpowiednio przyrządzona pościel jest równie niezbędnym w życiu człowieka przedmiotem, jak odzież i mieszkanie — dla chorych zaś, często lata całe cierpieniami do łoża przykutych, zdrowa, wygodna pościel staje się najmiłszem marzeniem — łagodzi cierpienia i utrzymuje przy życiu. O czem łatwo przekonać się mogłem, zawiadując szpitalem 33 lata.

Wypróbowałem materace rozmaitych systemów i z najróżnorodniejszych przyrządzanych materiałów; włosień, trawa morska, papier, rogoża, siano i słoma targana były przedmiotem badania i nieodpowiedziały celowi: już to z powodu własności pochłaniania wilgotnych cząstek powietrza, a zarazem unoszących się w niem zarazków, powtóre, że po niedługim nawet użyciu pościel staje się nierówną, tworzą się doły i góry, a w kłęby zbity materiał nie daje przystępu powietrzu i staje się gniazdem bakterji. Użycie w szpitalach francuskich *matelas elastique* lub w Anglii używanych materacy gutaperkowych, wiele przedstawia niedogodności, a bardzo często dla ceny wysokiej jest niedostępnem.

Materac, aby odpowiadał warunkom dla zdrowia potrzebnym, powinien być lekki, gruby, elastyczny, nie łatwo zmieniający formę i zawierający wielką ilość powietrza łatwego do odświeżania, nadto powinien być możliwie tani.

Kierując się tą myślą, znajduję, że najodpowiedniejszym materiałem na materace szpitalne i do internatów jest słoma *prosta w snopach*. Otóż oczyszczam takową, gatunkuję, by usunąć połamaną i zgniłą i układam z niej materac w tym porządku, aby pierwsza warstwa słomy leżała w podłużnym kierunku materaca, druga w poprzecznym, trzecia znowu w podłużnym, czwarta w poprzecznym i t. d. aż się futerał cały zapełni. W materacu, który na Wystawę nadeszłą, znajduje się 22 warstw; tworzą one rodzaj resorów lub siatki elastycznej, niełamiącej się, zawierającej masę powietrza i łatwej do przewentelowania.

Materac mego pomysłu po raz pierwszy przyjętym był w 1876 roku przez komitet warszawski Czerwonego Krzyża i znalazł zastosowanie w szpitalu sławutskim i w pociągu sanitarnym. Dr Wojno w sprawozdaniu drukowanem w „Gazecie lekarskiej“ za rok 1878 wyraził się o nim bardzo pochlebnie.

W roku 1890 JW. Jenerał-gubernator kraju południowo-zachodniego, rozkazał materace mego systemu zastosować we wszystkich szpitalach kiryłowskich w Kijowie.

W 1891 roku na Wystawie hygjenicznej w Krakowie pomysł nagrodzony został medalem brązowym wielkim.

W 1893 roku na Wystawie hygjenicznej petersburskiej model uzyskał medal srebrny.

W szpitalu białocerkiewskim, utrzymywanym przez hrabinę Marię Branicką, którym zarządzam od lat 33, zastosowują lat 18.

Doświadczenie w ogóle wykazało co następuje:

1. Dla chorych niezakaźnych materac służy (bez zmiany formy i elastyczności 3—4 lata.

2. Po zakaźnym chorym słomę palę, futerał wygotowuję i napełniam świeżą słomą.

3. Materace składane mają tę dogodność, że każda część osobno może być odwietrzana.

4. W ciągu lat 18 odleżyny zaledwie razy kilka miałem w szpitalu.

KORRESPONDENCJA.

Grabowo-Solimy gub. łomżyńskiej.

Z DZIEDZINY SZARLATANIZMU LECZNICZEGO.

O BABKACH WIEJSKICH.

Każda wioska posiada swoją lekarkę czyli tak zwaną *babkę*. Jest to zwykle niemłoda kobieta (nigdy panna ani bezdzietna), rozsądniejsza a może sprytniejsza niż inne bo o jakimkolwiek elementarnem wykształceniu mowy być nie może; rzadko bardzo potrafi czytać na nabożnej książce, wówczas kupuje od węgra okulary, chociażby miała wzrok sokoli, zakłada je wysoko na czoło i z ostentacją sylabizuje w kościele „Złoty ołtarzyk,“ przez co uchodzi za kobietę *wielce znającą*, otoczona jest pewnym szacunkiem i miewa swoje kaprysy: chleb na drożdżach od bawarskiego piwa sprawia jej ból głowy, a saletra w szynce *nerwuje*; wymaga też honorarjum stosownego do swej mądrości.

Gdzie i od kogo uczy się ona akuszerji, trudno zbadać, zdaje się, że to tradycją przechodzi z matki na córkę, *praktyka zaś na żywych* (ale nie królikach i psach tylko kobietach) staje za wszystko, *śmiałość i zimna krew* dopełniają resztę.

Poród w wiejskiej chacie odbywa się w ten sposób: najprzód wezwana babka, umówiwszy się o cenę, każe posłać po wódkę do karczmy, gdyż znajduje rozmaite nieprawidłowości w ciąży, na które potrzeba zrobić *suchą wannę*, (rodzaj naparzania), przytem dla rozjaśnienia myśli wypija kieliszek w ręce matki-położnicy lub innej jakiej doświadczonej kobiety, która asystuje przy porodzie. Uzbrojona kordyjałem czuje się zupełnie pewną i z zimną krwią przystępuje do dzieła.

Jeżeli położenie jest dobre a poród postępuje prawidłowo wówczas tylko oprowadza położnicę w bólach po izbie, gdy ta słabnie wtedy wzywa kobiet do pomocy, ale leżeć nie pozwala. Często taka przechadzka kończy się *porodem w jakim kącie*, a to dla tego, aby nie zaplamić pościeli, wtedy odbiera dziecko, krew na podłodze zasypuje piaskiem, a chorą przeprowadza na łóżko, dając jej *butelkę*, w którą rozkazuje *dmuchać*, aby łożysko prędzej odeszło. Przez ten czas babka kąpie dziecko w niecce od ciasta, opatruje mu popowinę (która nieraz przez kilka dni silnie krwawi), *wyciera całe ciało łożyskiem*, jeżeli już odeszło, aby nie było żadnych znamion ani plam czerwonych

Łožysko szczególnie kobiet pierwszy raz rodzących, uważane jest jako *środek leczniczy, spędzający różę* i rozmaite plamy na twarzy, rozwżone też często bywa przez tę samą lekarkę po chałupach, ale następnie przynoszone do domu położnicy i tam pod progim zakopane,

Gdy łożysko odeszło szczęśliwie, a w przekonaniu babki krwi odpłynęło nie wiele, zwykła się wyrażać: „jakby kto kurę zarżnął“ i daje wódki grzanej z tłuszczem i korzeniami, aby się lepiej *odezysciła*. Jeżeli nastąpił silny krwotok i krew przez łożysko spływa na podłogę, to dopiero zastanawia babkę. Wtedy stara się wyciągnąć przyrośnięte łożysko, najczęściej urwie sznur, nadweręży macicę i zawyrokuje, że do trzeciego dnia wszystko samo wyjdzie, tymczasem zawiązuje czerwoną nitką palce u nóg i rąk, poi rozmaitemi dekoktami „mchem z pod siedmiu krzyży,“ okłada gorącą kaszą brzuch i t. d. Często po takim wielkim ubytku krwi kobieta traci siły i zdrowie na całe życie, ale to babkę nic nie obchodzi, ona się chwali, że ją ocaliła i opuszcza chatę z najlepszą otuchą, przyrządziwszy przedtem w drodze łąski smoczek dla nowonarodzonego. Na to pierwsze pożywienie składa się bułka, cukier, masło pogryzione i pożute w ustach lekarki, a zawinięte w szmatę wątpliwej czystości i tem to na wstępie na świat zapychają dziecku usta. Dla chorej radzi babka — bo ona i na dyjetetyce zna się doskonale, jajecznicę ze słoniną, kurę gotowaną w mleku i herbatę z masłem, a przekonawszy się, że w pacjentce duch się jeszcze kołacze, wynosi się nareszcie ze sporym węzełkiem rozmaitych darów w naturze i pieniądzech, które pokażną stanowią sumkę; jeżeli z takowej jest zadowolona, to zapowiada swoją wizytę na drugi dzień, wymówiwszy sobie za to extra dodatek. Przy chrzcie, który się odbywa w najbliższą niedzielę, podaje dziecko kumom i za to od ojca chrzestnego obowiązkowo dostaje pieniądze, na chrzcinach zaś zajmuje poczesne miejsce i bywa gościnnie podejmowana.

Jakżesz godną litości jest chora u której poród postępuje nieprawidłowo: poprzeczne położenie lub bliźnięta, kurczowe bóle, wążka miednica i t.d. Wobec tego babka bynajmniej nie traci głowy, dawka wódki się wzmacnia, a u zamożniejszych i arak jest w użyciu. Babka popisuje się wiedzą: bada nieumytemi palcami a nawet i całą rękę, wprowadza do środka, jak gdyby anatomję znała dokładnie, opowiada obecnym, że wątroba zesłała na płód, albo kiszki pokręciły się, ona to delikatnie rozprowadzi na swoje miejsce. Rezultatem takiego „delikatnego“ rozprowadzenia bywa wypadnięcie sznura, przerwanie pęcherza moczowego, wypadnięcie rączki dziecka lub zmiana położenia. Zdarzały się nawet wypadki, że zaczęła nożem operować i otworzyła kobiecie jamę brzuszną; wezwany lekarz skonstatował już tylko fakt, a następnie śmierć położnicy.

Jeżeli poród przeciąga się zbyt długo, a ktoś z obecnych rozsądniejszy wspomni o akuszerce lub doktorze, trzeba słyszeć wtedy potok słów oburzonej lekarki: — „To tak wam żona miła — woła na męża — ja się zabieram i idę — nakłada chustkę na głowę i nibyto zmierza ku drzwiom — chce wam się doktora, żeby wam kobietę pokrajał, poszarpał, a dziecko porwał na kawałki, żeby bez chrztu poszło do świętej ziemi? Mało to ja widziałam kobiet co tak zamordowali, a co się przedtem namęczyły... hakami ich cią-gali! rwali na sztuki i musiały umierać nieboraczki. A co na to poszło pieniędzy; doktor tylko spojrzy a pieniądze bierze!“ — tak dowodzi zaperzona, chcąc ostatnim najsilniejszym argumentem zamknąć oponentowi usta, nie pamięta jednak wiele sama z najbiedniejszych wyciągnąć potrafi; stanowiło by to pewnie honorarjum doktora, który bardzo często na wsi robi darmo operacje. Takimi jednak gadaninami potrafi odstręczyć chorych od doktora, i gdy za namową księdza lub obywatelki wbrew jej woli posłają po lekarza to chora oczekuje go jak swego kata, rozpacza, płacze, że ją dobije, a na jego widok z krzykiem chce uciekać z łóżka i swem zachowaniem utrudnia operację. Już to rola doktora przy wiejskich położnicach nie jest do pozazdro-szczenia, zastaje bowiem pacjentkę osłabłą, wyczerpaną, wody odeszły czasem od dwóch dni, położenie dziecka najfatalniejsze, części rodne tak opuchnięte, że z trudnością rękę do zbadania wprowadzić można, dziecko nieżywe, jeżeli jeszcze nie naderwane przez baby, często macica rozerwana i wewnętrzności; naturalnie, że wtedy śmierć nastąpić musi, pomimo pomocy lekarza, a babka tryumfuje: — „jak to doktor w godzinę zamęczył kobietę, a ona 3 dni koło niej chodziła z drugimi babami i było dobrze.“ Sama znam wypadek, gdzie lekarz wezwany do położnicy, mordowanej od dni kilku, wziął się do zbadania, ona zaś w tej chwili wyzionęła ducha, i baby miotłami zmusiły go do ucieczki, krzyząc: „zbójcu, zabiłeś chorą!“ Fakt ten w analach wioski na wieczne czasy zanotowany został, z ust do ust drogą podania przechodzić będzie i za jakie lat 50 jeszcze położnicom opowiadać będą, że doktor spojrzeniem zabija. Jestto bardzo smutne i zniechęcające dla lekarza wiejskiego, że jego pomoc np. założenie kleszczy, przecięcie wrzodu lancetem uważane jest jako czyn barbarzyński, bezlitośny, gdy zaś baba tępym nożem od skrobienia kartofli operuje, wyrwie dziecku nogę i okaleczy na całe życie lub zabije, to nie nikt o tem nie mówi — „wola boska, umarło lub oka-

leczalo i koniec!“ Trzeba widzieć pogardliwe spojrzenie babki, kiedy mowa o doktorze. Do ostatniej chwili opiera się, że wcale nie potrzebny, a jeżeli to złe już nastąpi, to przyczajona w kącie śledzi każdy ruch jego, żeby potem skrytykować należycie; gdy się czuje winną to najczęściej zawczasu wysuwa się z chaty, aby potem z większą jeszcze zaciętością napadać na doktora.

Działalność wiejskiej babki nie tu się kończy. Jeżeli po przebytych ciężkim położeniu kobieta jest blada, osłabiona, miewa bicie serca, szum w uszach, słowem wszelkie oznaki anemji, babka stawia djagnozę, że krew się w niej burzy, a zatem jedyny cudowny środek — *przystawienie kilkunastu pijawek do krzyża* lub dołka sercowego; jeżeli chora się wzdraga to rozmaitemi argumentami stara się ją przekonać, powołując się na swoją rozległą praktykę i osobistości znaczniejsze we wsi. — „Jak tylko zobaczy mnie ekonomowa, wchodzącą z pijawkami, to powiada, że jej się tak miło robi na sercu, jakby się niebo otworzyło.“ Sądzę istotnie, że ta metoda upuszczania krwi nie jednej pacjentce drogę do nieba otworzyła.

W chorobach dziecięcych babka również uważa się za powagę i trudni się tak zwanem *przemierzaniem*, a że nie jednemu dziecku wyciągnięto rękę lub nogę, że kuleje na całe życie, a nie jedno zmarło przedwcześnie, to nikt do niej o to żalu nie ma.

Wśród mężczyzn praktyka jej nie jest tak rozległą; tu najczęściej silna natura jest lekarzem w mniejszych dolegliwościach, babka leczy ich tłustem napojem lub wódką grzaną z korzeniami, gdyż według jej rozumowania „macica się w nich poruszyła i wojuje; chodzi po całym ich ciele.“

Taka mniej więcej jest sylwetka wiejskiej lekarki, są między niemi jednak pewne różnice: jedne śmielsze puszczają krew z nóg i rąk, wrywają zęby, robią rozmaite operacje kozikiem (nożyk), drugie trzymają się ściśle ginekologii, gdy jest źle przy porodzie to wzywają zwykle taką operatorkę i ona to haczykiem wyciąga dziecko, zapalkami otwiera pęcherz przy zatrzymaniu uryny, poi chore dekoktem z *wszów* lub kocich ekskrementów i przeróżne wyprawia praktyki od których włosy na głowie powstają. Wskutek takiej opieki i starań kobiety wiejskie są zwiędłe, zestarzałe przedwcześnie i posiadają różne defekta, a że żyją i pracują to tylko dzięki silnym organizmom, zdrowym nerwom i zdrowej krwi odziedziczonej po ojcach.

Jaka jest rada, aby podobny stan rzeczy zmienić? Sądzę, że w każdej gminie powinnyby się znajdować *stała wykwalifikowana akuszerka*, któraby za określonym z góry wynagrodzeniem (dla uniknięcia wyzysku) jeździła do chorych; babki wiejskie tolerowane tylko jako jej pomocnice lub zastępczynie, zostawały by pod jej zarządem i ona wobec lekarza powiatowego za ich barbarzyńskie praktyki byłaby odpowiedzialną. Lekarz powiatowy zaś ze swej strony musi karać najsurowiej, gnębić, prześladować pokątne leczenia, a sądziowie gminni i śledczy najsurowsze kary z kodeksu stosować do bab lekaerek, dla których potrzeba być bezwzględny, nie zważać na ich łzy i prośby.

Gdy uśmiercą chorą i widzą, że lekarz oburzony chce na nich zrobić skargę, to tak umieją jęczeć, błagać litości nad sobą i dziećmi, tłómaczyć się, że jedynie z dobrego serca pomagały sąsiadce, że nigdy już tego nie robią; wreszcie doktor mięknie i kończy się na nauce moralnej, ale skoro tylko wsiadł do bryczki, już ona zebrany opowiada, że to on, a nie kto inny, zamordował chorą, bo sama widziała jak jej *drobne kiszki* powyciągał.

Wtedy dopiero hygiena ludu podnieść się może, gdy wszelkie amatorskie leczenia tępione będą.

Młodzi lekarze jakże obszerne pole znaleźliby do pracy, lecz rywalizowanie z *babką pijaczką* jest zbyt przykre i zniechęcające. Mojem zdaniem, jest to bolesna rana naszego ludu, którą leczyć wypada!

Dla uzupełnienia obrazu szarlatanizmu wiejskiego, przytaczam jeszcze

ŚRODKI UŻYWANE PRZEZ ZNACHORÓW.

Na febrę. 1) Łeb koński nadgniły odnaleźć na polu, ogryzać go przez pół godziny, następnie rzucić po za siebie i nie oglądając się, powrócić szybko do domu.

2) Pajaki oblepić chlebem, dać zjeść choremu, żeby o tem nie wiedział.

3) Dziesięcioro Bożych przykazań, co wiszą na drzwiach w żydowskiej izbie, ukraść, spalić i wypić z wódką.

4) Farbkę, używaną do prania bielizny, rozpuszczoną w wodzie dają pić choremu.

5) Dziewięć rzeczy wypić: pieprz, sól, arak, wódkę, mlecz od śledzia, ocet, imbir, cynamon, sos od szynki.

6) Pić odwar z czeremchy.

7) Zgniłe flaki wołowe ugotować i wypić tę wodę.

8) Podczas paroksyzmu podkładają pod krzyż lejce od koni.

Na gorączki połogowe. 1) Mech skrobany z pod siedmiu krzyży z wódką.

2) Krew położnicy z wódką.

3) Wszy gotują pod szpunterem w wodzie i ten odwar dają pić chorej.

Na krwotok. 1) Obrębki obrywają u spódnicy i temi związują kolana, łokcie, wszystkie zgięcia.

2) Klódki zamknięte na klucze zawieszają u pasa na gołym ciele i dopóty każą nosić, dopóki krew nie przestanie płynąć.

3) Podwiązki, które kobieta miała w dniu ślubu włożyć na nogi.

4) Czerwoną nitką związują palce u nóg i rąk.

Na tak zwane *poruszenie* — ogólna niemoc. Tarty siny kamień z wódką albo proch (strzelniczy) z barszczem.

Oparzeliznę obsypują solą i przypiekają przy ogniu, także oblewają atramentem, smarują smołą lub zasypują wapnem zeskrobanem z pod ściany.

Na boleści maciczne dają pić ekskrementa kocie z wodą, tym sposobem obrzydzi się macica. Według anatomji wiejskiej lekarki, macica jest wszechpotężną: chodzi po całym ciele, ma swoje odnogi aż w wielkim palcu u nóg, jak czego nie polubi to skrzeczy jak żaba, czasem bywa olbrzymia, aż do gardła zachodzi, to znów się kurczy i chowa w lewy bok, przez to też na jej uspokojenie nadzwyczaj skomplikowane wymyślają środki np. szkło kryształowe miałko tłuczone przesiane przez muślin.

Na opuszczenie macicy nogi chorej wieszają na drabinie a głowę spuszcza ją do ziemi, wskutek tego ma nastąpić pożądana reakcja.

Na dysenterję dają wypić kwaterkę roztopionej słoniny.

Jeżeli dziecko jest *bardzo wutłe*, robią kąpiel z mchu zeskrobanego z trzech krzyży.

Jeżeli dziecko ma ognipiór, to dają obwęchać czarnej owcy, gdy to nie pomoże, zalecają lekarki nieść dziecko do kowala, przez drogę ani się oglądać, ani z nikim nie rozmawiać. W kuźni kowal pendzlem, którym gasi ogień, machnie nad głową dziecka; wracać szybko do domu i do nikogo się nie odezwać.

Ranę, która się nie goi, okładają gnojem końskim.

Na wrzód przykładają szewcką smołę.

Na ból żołądka stawiają szklankę na dołku, każą tak trzymać nieraz przez cały dzień.

Na przyrośnięte łóżysko przedziona gotują w wodzie i gorącemi okładają brzuch.

Oprócz tych rozpowszechnionych środków baby wiejskie szastają pijawkami gdzie się tylko da, są także co i krew puszczały np. z nóg, które umieszczają w szafliku z gorącą wodą, aby jak najwięcej krwi spłynęło, to złe odejdzie. Znam wypadek, gdzie baba znachorka w podobny sposób pozbawiła młodego silnego mężczyznę władzy w nogach.

Znachorów tak zwanych owczarzy nie zdarzyło mi się spotkać w łomżyńskim, trafiają się indywidua wrywające zęby lub naciągające nogi; nie jest to jednak ustalone rzemiosło, częściej to robią po znajomości, specjalnie zaś trudnią się leczeniem inwentarza i równie jak baby kobiety operują konie i bydło. Za to nie brak felczerów (mieścina biedna licząca 1500 mieszkańców zaledwie, posiada ich trzech), oni też na swoją rękę lud wyzyskują, uzurpując sobie tytuł doktora. Biedny wieśniak, zważający na zewnętrzną postać, jest najpewniejszy, że gdy widzi pana Całkę lub Dawida w czarnym tużurku z fularem w ręku jak Oriflamma, to zdrowie swej rodziny najznakomitszemu doktorowi powierzył. Zarozumiałość ich i wymagania są ol-

brzymie. Jeżeli wieśniak targuje się o zbyt wygórowaną cenę, tłumacząc, że choremu nie nie pomógł (wzywają zwykle pomocy gdy kto kona) felczer prostuje dumnie głowę, macha fularem, mówiąc: „a moja wizyta, moja fatyga sama warta kilka rubli!“ Felczerzy utrudniają bardzo praktykę szczególnie młodym lekarzom, o których wyrażają się z przekąsem: „cóż znaczy, że on skończył uniwersytet, taki młodzik, żadnego nie ma doświadczenia.“ Na ten temat mogłabym wiele powiedzieć i nie jedną niefortunną felcerską praktykę przytoczyć, sądzę jednak, że bardziej wyczerpujące przedstawienie sprawy do lekarzy raczej należeć powinno.

Marja Sokołowska.

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

Dr. Edward Flatau. Atlas mózgu człowieka i przebiegu włókien. Jest to polskie wydanie atlasu anatomicznego mózgu odznaczające się wybornymi fotografjami, a o którym Prof. Mendel w przedmowie do tegoż dzieła zaznacza, iż niemieckie, francuskie i angielskie wydanie tegoż atlasu — znaczną już zdobyły popularność, co tłumaczy świetnem wykonaniem preparatów i fotografii z takowych. Przedmowa Prof. Mendela czyni zbyt cennym rozwodzenie się nad prawdziwą zasługą autora, iż za obowiązek swój uznał, acz w Berlinie, książkę w ojczystym wydać języku; poświęcił ją pamięci Prof. Chałubińskiego. — Tekst obszerny uzupełniając starannie i estetycznie wykonane tablice, czyni książkę tem godniejszą rozpowszechnienia.

KRONIKA.

Budowle wystawy higienicznej. Ogólna liczba budynków Wystawy wynosi 37. Budynki te podzielić można w sposób następujący: a) Do celów naukowych i ekspozycyj przemysłu służą: pawilon główny (2 tysiące metrów powierzchni kwadratowej), barak szpitalny, instytut bakterjologiczny, hala gimnastyczna, chata włościańska, łaźnia, rzeźnia małomiasteczkowa, budynek ekspozycyjny sekcji ludowej, oraz szereg kiosków prywatnych, z tych pewna liczba trzymany w charakterze naukowym, b) pawilony użyteczności ogólnej i komfortu, dla zwiedzających wystawę: restauracja (z kuchnią wzorową, umywalniami, klozetami i t. p. służącemi zarazem jako modele), kąpiele natryskowe, cukiernia, mleczarnia, piwiarnia, ustępy towarzystwa francuskiego szaletów publicznych, pisuary systemu inż. Skrobanka z Wiednią i t. p., c) budynki dla celów atrakcyjnych (diorama starej Warszawy, labirynt); d) administracyjne: zarząd, biuro, kasy. Plac, pomimo obszerności swej (przeszło 200 tysięcy łokci kwadratowych czyli 70 tysięcy metrów) został gęsto zabudowany i ze względu na poważny charakter w którym trzymana jest wystawa, zasługuje na udatnie w r. 1887 wynaleziony dla ówczesnej wystawy plac sprawozdawców prasy ogólnej nazwisko miasta Hygeopola, w istocie bowiem wyglądać będzie jak miasto zdrowia publicznego.

Buletyn sanitarny za m. Luty 1896 r. (1—29 Lutego).

Tabl. A.	6 tydz.		7 tydz.		8 tydz.		9 tydz.		Razem		Ogółem
	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	
Urodzenia	247	205	290	232	320	296	164	160	1021	893	1914
Zmarli mieszk. Warsz.	100	105	92	102	131	83	122	85	445	375	820
„ przyjezdni	13	8	8	5	15	8	6	11	42	32	74
Noworodki martwe	9	5	12	10	11	8	10	6	42	29	71
Dzieci do lat 5 z Warsz.	47	45	47	42	58	33	53	32	205	152	357
„ „ przyjezdni.	1	—	1	—	2	3	—	2	4	5	9
Z chorób zak. zmarło	15	8	12	11	11	9	7	7	45	35	80

W ciągu 4 wziętych pod uwagę tygodni notowano średnio na tydzień 479 urodzeń, czyli o 102 więcej, niż w styczniu. Średnia tygodniowa liczba wypadków śmierci (205) była o 11 mniejsza od odpowiedniej dla stycznia. Z pomiędzy zmarłych 43,5% stanowiły dzieci do lat 5-ciu, których umierało średnio na tydzień 89. Odpowiednie liczby w styczniu były: 46,2% i 100. Śmiertelność wśród dzieci do lat 5 zmniejszyła się zatem o 11 wypadków tygodniowo, a wśród osób starszych pozostała bez zmiany. Z chorób zakaźnych umierało średnio na tydzień 20,0 osób. Zmarli tej kategorii stanowili 9,8% ogółu zmarłych. W styczniu odpowiednie liczby były: 29,6 i 13,7%. Śmiertelność z chorób zakaźnych zmniejszyła się zatem znacznie.

B) Przyczyny śmierci	6 tydz.		7 tydz.		8 tydz.		9 tydz.		Razem		ogółem
	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	
Ospa	4	—	1	2	1	2	1	2	7	6	13
Odra	—	2	2	1	2	2	—	—	4	5	9
Szkarlatyna	2	—	4	1	3	1	2	1	11	3	14
Tyfus brzuszny	1	—	1	—	1	—	—	1	3	1	4
„ wysypkowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dyfteryt	4	1	—	—	1	2	1	1	6	4	10
Koklusz	1	2	1	—	—	1	1	—	3	3	6
Dysenterja	—	—	1	1	—	—	—	—	1	1	2
Choroby położowe	—	2	—	5	—	—	—	1	—	8	8
Zapalenie oskrzeli	5	6	1	1	4	1	9	5	19	13	32
„ płuc	7	14	16	17	16	15	18	10	57	56	113
Suchoty płuc	9	11	18	13	21	10	24	12	72	46	118
Nieżyt kiszek	6	4	11	4	5	3	10	7	32	18	50
Cholera azjatycka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Tygodniową śmiertelność z poszczególnych chorób zakaźnych w porównaniu z styczniem wskazują niżej podane cyfry:

	<i>Styczeń</i>		<i>Luty</i>
Ospa	1,8	—	3,3
Odra	3,8	—	2,3
Szkarlatyna	7,6	—	3,5
Tyf. brzuszny	1,8	—	1,0

Tyf. wysypkowy	0,6	—	0,0
Dyfteryt	5,0	—	2,5
Koklusz	1,8	—	1,5
Dysenterja	1,2	—	0,5
Choroby połogowe	1,4	—	2,0
Cholera azjatycka	0,0	—	0,0

Za wyjątkiem *lekkiego wzrostu ospy i chorób połogowych* zauważamy zmniejszenie śmiertelności ze wszystkich chorób zakaźnych.

Od chorób organów oddechowych umierało średnio na tydzień 65,8 osób, czyli cokolwiek mniej, niż w styczniu (69,8).

Wreszcie śmiertelność z niezytu kiszek, wynosiła przeciętnie na tydzień 12,5 t. j. to samo prawie, co w styczniu (12,2).

C.	6 tydz.	7 tydz.	8 tydz.	9 tydz.	Średnie	Og. suma.
Procent roczny zm. na 1000 m.	19,89	18,82	20,76	20,08	19,89	—
Zawarto mał. .	289	298	206	54	212	847
Śred. wys. bar.	758,7	753,0	762,4	756,3	757,6	—
Śred. temperat.	1,3	0,5	-3,1	-4,5	-1,5	—
Wilgot. względ.	90	82	76	75	81	—
Suma opadu .	1,2	10,9	0,5	6,2	4,9	19,5
Kierunek wiatru	NW	NW	NW,SE	SE	—	—

Średnia wysokość barometru była o 6,6 mm. wyższą od normalnej dla lutego, Średnia temperatura zaś wyższą była od normalnej o 1,5°C. Najwyższą temperaturę 6,4 notowano w d. 12, najniższą zaś -11,3 w d. 23 lutego. Wogóle najwyższa notowana w lutym temperatura wyniosła 12,9 (w d. 24 r. 1843, a najniższa -33,1 d. 11 r. 1855. Suma opadu z 4 tygodni była o 14,3 mm. niższą od normalnej dla tego miesiąca. Normalnie na jeden dzień lutego przypada 1,21 mm. opadu, a na jeden dzień z opadem 2,19 mm. W r. b. odpowiednie liczby były: 0,70 mm. i 1,95 mm. Luty r. b. był zatem *suchy i ciepły*.

Przy takich warunkach atmosferycznych śmiertelność w lutym r. b. zmniejszyła się wyraźnie w porównaniu ze styczniem dając roczny procent śmiertelności na 1000 mieszkańców 19,89‰ (w styczniu 21,14‰).

Jak zaś przedstawia się śmiertelność w lutym r. b. w porównaniu z poprzednimi laty, wskazują to niżej podane procenta śmiertelności dla odpowiednich 4-ch tygodni w 5-ciu latach ubiegłych:

w r. 1891	—	22,30
" 1892	—	25,09
" 1893	—	26,75
" 1894	—	20,79
" 1895	—	23,58
		średnio 23,70

M. C.

Krakowskie ochotnicze towarzystwo ratunkowe. „Przegląd lekarski“ w № z 14 marca r. b. podaje następujące dane statystyczne o działalności pomienionego Towarzystwa w r. 1895: Towarzystwo o którym mowa, udzieliło w r. 1895 swej pomocy 1987 razy a to mianowicie w dzień 1342, w nocy 645 a zatem na dobę 5·5 razy. Przypadki były następujące: nagłe zaskabnięcia 826, samobójstwa 45, uszkodzenia 1045, obłąkanie 70, przewiezenie 720 a to do szpitala 559, do mieszkania 128. do stacji ratunkowej 33 razy. Dotkniętych było mężczyzn 1159, kobiet 709, dzieci 116. Lekarze towarzystwa interweniowali 30 razy, stanowisko pierwszej pomocy urządzone 39 razy, najczęściej wzywano pomocy towarzystwa w sierpniu (194 razy), najmniej w styczniu (128 razy). Dochody towarzystwa wyniosły 3277 złr. 5 ct., rozchody 1755 złr. 19 ct., pozostało na rok bieżący 1521 złr. 86 ct.

Praktyka lekarska we Lwowie. Z ogólnej liczby 919 lekarzy galicyjskich (w r. 1895) przypada na Kraków 181, na Lwów 162. Lwów posiada prócz tego 19 t. z. chirurgów. Z pomiędzy lekarzy lwowskich poświęca się specjalnie: chirurgji 7, położnictwu i ginekologii 10, chorobom skórnyim i wenerycznym 11, dentyście 8, okulistyce 6, laryngologii i otjatrji 5, chorobom wewnętrznym 14, chorobom nerwowym i psychiatrji 6, chorobom dziecięcym 6.

(*Nowiny lekarskie Marzec 1896*).

Stężoną antytoksynę produkuje urząd zdrowia w New-Yorku. Podczas gdy surowica lecznicza Behringa № 1, 2 i 3 zawiera 60, 100 i 150 jednostek antytoksynicznych w centymetrze, pomienione biuro wyrabia jeszcze surowicę № 4 o sile 200 jednostek, № 5 300 i № 6 400 jednostek.

(*The Albany Medical Annals. Styczeń 1896*).

Śmiertelność z powodu błonicy pod wpływem leczenia surowicą. Dr Walsh zgromadził z różnych sprawozdań 7166 wypadków błonicy leczonej surowicą; śmiertelność w wypadkach tych ogółem wyniosła 17,35%. Poprzednio śmiertelność błonicy wynosiła 42,1% (przy zwykłym leczeniu, nie antytoksynicznym). W 648 przypadkach leczenia surowicą przy wykonaniu tracheotomji śmiertelność wyniosła 39,8%; w 342 wypadkach inhalacji—28,9%. Poprzednio zaś śmiertelność po tracheotomji wynosiła 64,5%, zaś po inhalacji 62,4%.

(*Medical News. The Alb. Med. An. N. 1—1896*).

Z dziedziny antyseptyki. Dr. Ziemacki z Charkowa zdając sprawę z zagranicznej delegacji naukowej opisuje szczegółowo klinikę chirurgiczną prof. Mikulicza we Wrocławiu. W ogólności zrobiła na autora klinika ta wrażenie wzoru antyseptyki. Z różnych detali przytoczonych w pomienionej pracy, podajemy następujący przepis względem odkażania rąk, który przybity jest przy wszystkich umywalniach na klinice:

1. Obciąć paznogie i oczyścić szparę podpaznogciową.
2. Dokładnie umyć ciepłą wodą i mydłem potażowem ręce i przedramiona do łokci, posługując się kulkami z wiorów drzewnych. Najskrupulatniej oczyścić należy w ten sposób wierzchołki palców i paznogi. Podczas tej manipulacji należy zmienić wodę w miednicy przynajmniej dwa razy. Po umyciu rąk jeszcze należy potoknąć je czystą wodą. Mycie rąk mydłem powinno trwać najmniej trzy minuty.

3. Po omyciu rąk mydłem należy umyć je do łokci 3% roztworem (niebieskim) kwasu karbolowego, w ciągu przynajmniej 1/2 minuty.

4. Następnie ręce i przedramiona obmyć trzeba roztworem sublimatu 0,5‰ (roztwór czerwony) co trwać winno przynajmniej 1/2 minuty.

5. Staranne obmycie wolnego brzegu paznogi i fałdy podpaznogiowej zmaczaną w 1‰ roztworze sublimatu gazą jodoformową. Dokładna dezynfekcja rąk wymaga co najmniej pięciu minut czasu.

(*Letopiš russk. chirurgii. Zeszyt 1. 1896*).

Surowica lecznicza i hydropatja. Prof. Wilhelm Winternitz usiłuje nadać wodolecznictwu znaczenie metody działającej specyficznie przeciwko chorobom zakaźnym i stara się połączyć teorią leczenia antytoksykacyjnego z wpływem hydroterapii. W odczycie wygłoszonym na odbytym w marcu r. b. w Berlinie 17-ym kongresie Towarzystwa Balneologicznego dowodzi Winternitz, że główne znaczenie w walce z zarazkami należy przypisać własnej surowicy leczniczej („Auto-Heilserum“), nie zaś leczeniu surowicą z innych zwierząt; dla tego też należy spodziewać się skutków leczniczych od wzmożonej zdolności ustroju walczenia z zarodkami choroby. Otóż pod wpływem zabiegów z zimną wodą jak dowiodły dawniejsze doświadczenia autora oraz Rovighi'ego, rozwija się leukocytoza, a więc zwiększa się liczba fagocytów Miecznikowa, lub jak to mówi Buchner, przenośników aleksyn. Nadto zwiększa się liczba również czerwonych ciałek krwi, resp. ilość hemoglobiny, przytem zwiększa się ilość krwi w tlen obfitującej, spalanie w tkankach żywiej się odbywa; nadto krew staje się bardziej alkaliczną. Wreszcie pod wpływem zimnej wody sprawy wydzielnicze daleko żywiej się odbywają. Z powyższych względów uważa autor hydroterapię jako istotną „Autoheilserumtherapie.“

(*Blätter für klinische Hydrotherapie. Marzec 1896*).

Ofiary zawodu. Czasopismo „Le Répertoire de police sanitaire vétérinaire et d'hygiène publique“ p. d. 15 marca drukuje nazwiska znakomitszych ofiar zawodu weterynarskiego. Zaslugują na uwagę kategorie ofiar, a mianowicie: 1) zmarli podczas badań naukowych, 2) zmarli z powodu chorób zakaźnych udzielonych przez chore zwierzęta (najwięcej ofiar zabrała nosacizna, potem wodowstręt, karbunkuł, ropnica, tężec, dur), 3) zmarli z powodu wypadków przy operacjach, 4) uderzeni kopytami zwierząt, 5) zmarli z różnych innych powodów, przy pełnieniu czynności zawodowych.

Sprawozdanie z zakładu gimnastyki szwedzkiej, leczniczej i masażu

Heleny Kuczalskiej

pod kierunkiem lekarskim dr. Zd. Sławińskiego.

W ciągu ubiegłego roku 1895 (czwartego istnienia zakładu) uczęszczało osób na:

	<i>gim. leczniczą i masaż</i>	<i>gim. zdrowotną</i>
Styczeń	16	97
Luty	18	110
Marzec	19	120
Kwiecień	16	66
Maj	17	116
Czerwiec	7	52

	przez 3 letnie miesiące zakład zamknięty		
	Październik	18	70
	Listopad	29	71
	Grudzień	19	77
		ogółem 938 osób	
Według wieku (kobiet)			Według płci (chłopcy tylko do lat 12).
od 6 — 12	97		
" 12 — 16	85		kobiet 280
" 16 — 25	53		mężczyzn 32
powyżej	45		<u>312</u>
	<u>280</u>		

Ogółem na gim. leczniczą i masaż osób 50
 " " " zdrowotną 262

razem 312

Gimnastyka lecznicza i masaż stosowano w następujących wypadkach:

Skrzywienie kręgosłupa boczne (scoliosis) wypadków 21.

2	wypadki	czas leczenia od 2 do 4 miesięcy		wyleczenie
11	"	"	3 — 5	"
3	"	"	2 — 3	"
5	"	"	1 — 3	"
			<i>Kyphosis arcuata</i>	1 wypadek
1	"	"	3	"
			<i>Szyja skośna (torticollis)</i>	2 wypadki
2	"	"	4	"
			<i>Zapalenie stawu kolanowego (gonitis chr.)</i>	1 wypadek
1	"	"	2 tygodnie	"
			<i>Zapalenie stawu skokowego (arthr. tibiotarsalis chr.)</i>	1 wypadek
1	"	"	2 miesiące	"
			<i>Cierpienie pochew ścięgniętych (tendovaginitis chr.)</i>	2 wypadki
2	"	"	2	"
			<i>Cierpienie mięśni (rheumatism. musc. chr.)</i>	2 wypadki
1	"	"	1	"
1	"	"	3	"
			<i>Blednica (anaemia)</i>	5 wypadków
2	"	"	1	"
2	"	"	2	"
1	"	"	3	"
			<i>Wątłość ogólna (debilitas)</i>	4 wypadki
1	"	"	1	"
3	"	"	2 — 3	"
			<i>Wątłość kiszek (atonia intestinorum)</i>	3 wypadki
2	"	"	2 — 3	"
1	"	"	2	"

Po 1 wypadku:

<i>Nerwoból (neuralgia)</i>	3	miesiące	wyleczenie
<i>Otyłość (obesitas)</i>	2	"	poprawa znaczna
<i>Ankylosis articul. humero-scapul. post luxat.</i>	1	"	bez zmiany
<i>Ankylosis articul. cubiti post luxat</i>	1 1/2	"	poprawa znaczna
<i>Luxatio coxae congen scoliosis</i>	2	"	bez zmiany
<i>Contusio articul. radio carpel.</i>	1	tydzień	wyleczenie
<i>Oedema extremitatis post phlegmasiam</i>	1	miesiąc	poprawa
<i>Pes equinus paralyticus</i>	2	tygodnie	bez zmiany

Książki nadesłane.

Majewski. Słownik botaniczny. Tomu 2-o część I-sza (do litery M).
Dr. Sterling Seweryn. Pielęgnowanie zdrowia. Książeczka dla wszystkich,
opracowana według „Gesundheits büchlein“ Warszawa 1896.

Dr. Władysław Otluszewski. Rozwój mowy u dziecka oraz stosunek
tego rozwoju do jego inteligencji. Warszawa. 1896.

Tenże. O stosunku rozwoju mowy w dziecku do jego inteligencji (od-
bitka z Medycyny.)

Tenże. Trzeci przyczynek do nauki o zboczeniach mowy. War-
szawa 1896.

Dr. Plieque. Le Sanatorium d'Angicourt et le traitement hospitalier
de la phthisie. Paris. 1895.

Sprostowanie.

W № 124 „Zdrowia“ na str. 20 w wierszu 9 wydrukowano: normalny
stosunek powierzchni świetlnej do powierzchni podłogi jest wyrażony 100:1000,
gdy powinno być 200:1000.

MATTONI'S
GIESSHÜBLER
reinstes
alkalischer
SAUERBRUNN

ZAKŁAD KURACYJNY
I WODO-LECZNICZY
Giesshübl-Puchstein
pod Karlsbadem
ŹRÓDŁA
Giesshübler Sauerbrunn
PICIE WÓD i KĄPIELE.
MIEJSOWOŚĆ KLIMATYCZNA

Najlepszy napój dietetyczny i chłodzący.
HENRYK MATTONI, Franzensbad, Karlsbad, Wiedeń, Peszt.
247912

KSIEGARNIA E. WENDEGO I S-ki

poleca:

O KRZYWICY

napisał

Dr Seweryn Sterling

Cena kop. 50.

ZAKŁADY ROLNICZO-PRZEMYSŁOWE

Wystawa Hy-
gieniczna
w Warszawie
1887 r.

GOSPODARSTWO MLECZNE

DYPLOM
UZNANIA

MŁYN PAROWY,
Gorzelnia i Rektyfikacja Spirytusu
oraz FABRYKA DROŻDŻY PRASOWANYCH
KAROLA HENNEBERGA
Dominium Nowodwór, przy St. Dr. Żel. Teresp. N.-Mińsk.

poleca:

MLEKO HYGIENICZNE NIEZBIERANE.

Produkcja powyższego mleka dostarczana jest każdodziennie do Warszawy w 2-ch odmianach:

I-mo: Mleko w stanie naturalnym, wprost po udoju, sprzedaż w naczyniach porcelanowych. II-do: Mleko po udoju, centryfugowane i pasteuryzowane, sprzedaż w naczyniach szklanych. Niezależnie od powyższego Mleko zsiadłe, Serwatka, Maślanka, Kefir oraz Masło własnej produkcji. Tak pierwsze, jak i drugie poleca się jako pokarm, głównie dla Niemowląt, Rekonwalescentów lub Osób chorych.

Zarząd interesu mlecznego w Warszawie
Królewska Nr. 21.

W I N O

SAINT-RAPHAËL.



Wino Saint-Raphaël pomaga trawieniu. Smak wina tego znakomity i dobrze wpływa na podniesienie sił. Wino to przygotowane jest według metody **Pasteura**. Zwracać baczną uwagę, by każda butelka zaopatrzona była w stempel ruskiej komory celnej. Dostać można we wszystkich Handlach Win, Składach Aptecznych i aptekach.

WYBORNE W SMAKU.

TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARU

W. KIJOK & C^o

ulica Żelazna Nr. 59.

Telefonu Nr. 596.

S P E C Y J A L N A

Fabrykacya Lodu Sztucznego

KRYSTALICZNEGO i HYGIENICZNEGO

za pomocą maszyn systemu Lindego.

Cena za blok wagi 1½ puda 60 kop.

w abonamencie 10% rabatu.

Do wewnętrznego użytku dla Restauracyi, Cukierni,
Aptek, Szpitali, Domów prywatnych etc. etc.

Lód sztuczny przewyższa swą twardością, przezroczystością i siłą oziębiającą lód naturalny, nadto wyrobiony z wody wodociągowej lub dystalowanej — nie posiada bakteryi.

BROWAR wyrabia:

Piwo Bawarskie Lagrowe.

" Pilzeńskie na sposób zagraniczny.

" Monachijskie ciemne.

" Export.



SKŁAD WIN

J. LIJEWSKIEGO S^{KA}

Przysięgły dostawca win

DLA KOŚCIOŁÓW,

w Warszawie Krakowskie-Przedmieście Nr. 6.

naprzeciw Kościoła Ś-go Krzyża.

Poleca czyste i wystające **Wina Węgierskie**, oraz wszelkie gatunki win zagranicznych i stare **kuracyjne Koniaki**, przedewszystkiem zaś **chorym i rekonwalescentom**, używającym wina na wzmocnienie sił, szlachetniejsze gatunki **Maślaczy** i wytrawnych. Kupującym wina węgierskie beczkami, obliczamy cenę oryginalną. Na baryłki wyślamy do wszystkich stacyi dróg żelaznych w Królestwie i Cesarstwie począwszy od 3 garncy w cenie 5,00, 5,50, i 6,00 rs. za garniec.

Cenniki na żądanie franco, bezpłatnie.

Poreczamy tylko za wina **srowadzane wprost od firmy.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 3 Апрель 1896 г.

W Drukarni St. Niemiery, Plac Warecki № 4.

PAROWA FABRYKA
CZEKOLADY, KAKAO I CUKRÓW DESEROWYCH
Jana Fruzińskiego

w Warszawie,
poleca

Wyborną Czekoladę i Kakao w proszku
na sposób holenderski

oraz

Cukry desserowe, Czekoladki, Karmelki i t. p.

Wielki wybór

B o m b o n i e r e k

krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Cukry, zgodnie z wymaganiami *hygjeny* przyrządzane są na *naturalnych sokach owocowych*.

Fabryka: Polna № 26/28, róg Mokotowskiej (dom własny).

Skład Główny i Kantor: Marszałkowska № 133.

Filja: Senatorska № 6, róg Miodowej.

URBANOWICZ I RÓŻYCKI.

Skład materiałów aptecznych,

LABORATORYUM

CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE

i

PAROWA FABRYKA

ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH

Krakowskie-Przedmieście Nr. 17

wprost kościoła po Karmelickiego

W WARSZAWIE.

Wata i Gaza hygroskopijne i nasycane.

Bandaż

Ceratka do kompresów.

Papier synapismowy.

Vlinsi i Thapsia.

Plastry smarowane.

Dezynfector ścienny samo działający
(niezawodny środek na mole).

Oliwa najlepsza Nicejska i do palenia.

Esencya octowa.

Woda Kolońska.

Perfumy zagraniczne i krajowe.

Mydła toaletowe i lecznicze.

Wody mineralne.

Tran.

Benzyna do czyszczenia i palenia oraz
wszelkie materiały apteczne.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Ceny najniższe.

SPECYALNY SKŁAD
Prawdziwego leczniczego kefiru

KLAUDYI SIGALINY

Z KAUKAZU

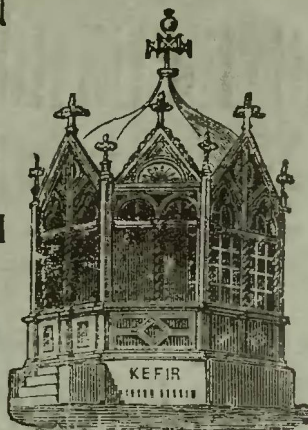
przy ul. Królewskiej N. 31

i

W OGRODZIE SASKIM

we własnym pawilonie.

Trzy medale złotena ostatnich wystawach w Paryżu i w Warszawie.



KEFIR W DOMU.

Wróciwszy z Kaukazu przywozłam ze sobą wielki zapas najlepszych grzybków kefirowych do wyrabiania kefiru w domu. Do grzybków dołącza się dokładny, bardzo łatwo zrozumiały przepis do wyrabiania kefiru. Grzybki i kefir z nich, podług mego przepisu przyrządzony, został nagrodzony różnemi medalami.

Filja w Lublinie i Łodzi.



SKŁAD WIN

T. FUKIERA

istniejący przeszło 300 lat

NA STAREM-MIEŚCIE № 27/46.

Specyjalnie wina Węgierskie i inne wina zagraniczne.

RUMY I COGNAKI.

NATURALNY COGNAC

Z WINOGRON KRYMSKICH

fabryki „**IMPERIAL**”

W WARSZAWIE.

Fabryka zostaje pod kontrolą p. Prof. N. Milicera. Koniak analizowany przez D-rów Nenckiego i Zawadzkiego. Koniak „**IMPERIAL**” jaknajczystszy produkt z wina zalecany chorym i rekonwalescentom przez powagi lekarskie.

Sprzedaż hurtowa od 1½ wiadra w kantorze fabryki — detaliczna w znaczniejszych handlach win w Warszawie i na prowincji.

Tom XXI

Nr 127.

Kwiecień 1896.

ZDROWIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

HYGJENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.



Adres Redakcji: Sto-krzyżka 25.

WARSZAWA.

W drukarni St. Niemiery,

Plac Warecki № 4.

1896.

Komitet redakcyjny „Zdrowia” stanowią:

Pp. A. Bukowski, M. Ciemniowski, B. Danielewicz, inż. A. Grotowski, Dr. Garliński, E. Goldberg, bud., inż. Mościński, Dr. A. Malinowski, Dr. J. Polak, inż. S. Sokal, Dr. S. Sterling, Dr. Szumlański, Dr. Tehórzniaki.

TREŚĆ NUMERU:

Artykuł wstępny (str. 117). — *Artykuły oryginalne*. Kolonja lecznicza w Rymnowie, podał J. Bichniewicz (str. 118). — Opis szpitala starozakonnych w Kaliszu podał J. Rymarkiewicz (str. 125). — Materace dla szpitali, podał Dr. Sakowicz (str. 128). — *Korespondencja*. Grabowo-Sulimy, gub. łomżyńskiej (str. 129). — *Notatki bibliograficzne* (str. 135). — *Kronika*. Budowla wystawy higienicznej (str. 135). — Buletyn sanitarny za m. Luty r. b. (str. 136). — Krakowskie ochotnicze towarzystwo ratunkowe (str. 138). — Praktyka lekarska we Lwowie (str. 138). — Stężona antytoksyna (str. 138). — Śmiertelność z powodu błonicy pod wpływem leczenia surowicą (str. 138). — Z dziedziny antyseptyki (str. 138). — Surowica lecznicza i hydropatja (str. 139). — Ofiary zawodu (str. 139). — Sprawozdanie z zakładu gimnastyki szwedzkiej, Heleny Kuczalskiej (str. 139). — Książki nadesłane. — Sprostowanie. — Ogłoszenia.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

	W Warszawie.	Na Prowincji i w Cesarstwie.	Za granicą.
Rocznie	rs. 4	rs. 5 kop. —	6 flor. 10 m. s. 14 fr.
Półrocznie	„ 2	„ 2 „ 50	3 „ 5 „ „ 7 „

Cena pojedynczego numeru 45 kop.

Cena ogłoszeń: za całą stronę 12 rubli, za $\frac{1}{2}$ strony 6 rubli, za $\frac{1}{4}$ strony 4 ruble; roczne ogłoszenia o 20% taniej.

Prenumerować najlepiej w Redakcji. W Austrii można prenumerować w administracji Przeglądu lekarskiego w Krakowie lub u protomedyka, D-ra Merunowicza (12 Piekarska) we Lwowie, do którego też można składać rękopisma dla pomieszczenia w „Zdrowiu.”

Adres Redakcji: Święto-Krzyżka 25 w Warszawie.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

Dla kaszlących i osłabionych SŁODOWY EKSTRAKT i KARMELKI

z Miodu, Słodu i Ziół leczniczych,

Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich w Warszawie, Krakowie, Lwowie i na Środkowo-Azjatyckiej w Moskwie.

Fabryki „LELIWA” w Warszawie

ulica

„LELIWA”

Zgoda Nr. 6.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.

Strzedz się podrabianych i naśladowanych

Zwracać uwagę na firmę i na opakowania.

Warszawa. Kwiecień 1896.

Ważna sprawa z dziedziny higieny przemysłu rozpatrywana jest obecnie przez Warszawski Urząd Lekarski, a mianowicie: o ile zakłady garbarskie mogą być urządzone w obrębie miasta oraz o ile zakłady tego rodzaju, już istniejące, mogłyby wykonywać u siebie pewne zmiany budowlane w kierunku poprawy sanitarnej. Dotychczas bowiem rzecz tak się ma, iż zakładom powyższym wzbronione są jakiegobądź przeróbki, innemi słowy, że są one przeznaczone na „wymarcie“ w obrębie miasta. Ponieważ niektóre garbarnie znalazły się z biegiem czasu w stanie zbliżonym do zupełnej ruiny, przeto z natury rzeczy musiała wyniknąć w tej mierze kwestja administracyjna prawna. Jakoż były ober-policmajster m. Warszawy zażądał opinii ministerjum, resp. Rady Lekarskiej co do możliwości wznoszenia lub przerabiania fabryk skóry w obrębie miasta, rzecz tem ważniejsza, iż każde przeniesienie zakładu na żądanie miasta, według prawa, prowadzi za sobą obowiązek miasta wydzielenia gruntu z podmiejskich posiadłości bezpłatnie. Otóż Rada lekarska w Petersburgu zażądała opinii Warszawskiego Urzędu lekarskiego w pomienionym przedmiocie, Warszawa bowiem jako miasto posiadające kanalizację, odrębne od innych posiada warunki. Urząd lekarski chcąc zbadać rzecz z uwzględnieniem nietylko warunków sanitarnych ale i słusznych wymagań przemysłu, wysadził specjalną komisję do gruntownego wystudjowania sprawy i do składu komisji tej powołał znanych powszechnie fabrykantów tutejszych. Bliższe zadania komisji polegają na zbadaniu szczegółowem wszystkich procederów fabrykacji, określeniu połączonych z niemi szkodliwości, rozstrzygnięciu, czy i o ile kanalizacja może szkodliwości te usunąć i w jaki mianowicie sposób musiałaby być w takim razie wykonywaną, wreszcie wyprowadzenie ostatecznego wniosku — o możności powstawania lub przebudowywania zakładów takich w mieście lub też w pewnych dzielnicach miasta. Po ukończeniu prac komisji nie zaniedbamy o rezultacie obrad powiadomić naszych czytelników.

KOLONJA LECZNICZA W RYMANOWIE.

Podał **Józef Bichniewicz.**

W numerze 81 „Zdrowia“ z czerwca 1892 r. pomieściłem korespondencję, w której opisałem myśl przewodnią założenia, historję rozwoju, warunki bytu i ustrój kolonji leczniczej dziecięcej w Rymanowie, położonym w Galicji, w ziemi Sanockiej, w uroczej podkarpackiej dolinie rzeki Taby z dopływem Czarnego Potoku.

Korzystając z tegorocznego tamże pobytu opiszę jak się rozwinęła ta kolonja lecznicza w ciągu ostatnich czterech lat. Przede wszystkim zaznaczyć muszę, że rok bieżący stanowi niemal epokę dla kolonji, gdyż w tymże roku małoletni wychowañcy objęli w posiadanie skompletowane gmachy, które w 1891 roku były tylko w projekcie.

Przed czterema laty na gruncie kolonji, podarowanym przez b. właścicielkę Rymanowa Annę hrabinę Potocką, stał pośrodku dom drewniany jednopiętrowy, mający 5 okien frontu, z dużą werendą na dole, a balkonem na piętrze, którego jedno piętro łączyło się ganikiem krytym z zabudowaniem gospodarskim. Zabudowanie to przeznaczono na kuchnię, spiżarnię, pralnię i pokoje dla służby, a wysokie sutereny na skład prowiantów. Obecnie na znacznie zwiększonym splantowanym placu widzimy na prawo od domu środkowego pawilon dla dziewcząt, a na lewo dla chłopców. Pawilony te drewniane jednopiętrowe, odsunięte około 5-iu łokci od domu głównego, oddalone są od siebie na 60 łokci, symetrycznie i równolegle pobudowane do domu frontowego, bokami tylko wystawione na wpływ panującego wiatru. Pośrodku pawilonów wzniesiono na kamiennym fundamencie dużą cementową statwę Matki Boskiej Łaskawej na podobieństwo takiejże figury, znajdującej się przy zdrojach.

Przez takie rozstawienie nowych pawilonów zyskano duże tak zwane boiska czyli miejsca zabaw na otwartem powietrzu osobno dla dziewcząt i osobno, w dość znacznem oddaleniu, dla chłopców, którzy nadto przed swym pawilonem mają urządzone gimnastyczne przyrządy: wyciągacze, drabiny, słupy i szczególnie przez dzieci mile widziany kołowrotek. Każdy pawilon jest jedno piętrowy, ma zrąb z grubych bali na wysokiem podmurowaniu z kamienia polnego,

tworzącem, przy dużej spadzistości gruntu, obszerne, dotąd bezużyteczne, sutereny. W planie ma kształt litery T, ogólnej długości 38 łokci, szerokości 11 i 25 łokci i mieści po 3 sypialnie oświetlone 8-iu lub 9-iu oknami, 2 pokoje po 3 okna, służące obecnie za magazyn, a później w razie potrzeby mogące służyć za infirmerję, salę rekreacyjną na dole o 9-iu oknach oraz 2 pokoiki po 2 okna dla kierowników. Pokoiki te umieszczone są między salami dziecinnymi i opatrzone okienniczkami tak, że kierownik każdej chwili może się przekonać co się dzieje w salach sąsiednich. W tym roku w każdej sypialni było około 20 łóżek. Sale rekreacyjne służą do zabawy w czasie niepogody, do załatwiania korespondencji i czytania książek, gdyż kolonja posiada 2 czytelnie, a mianowicie: dla nauczycieli i dla wychowawców. Ściany tych sal ozdobione są wypukłymi emblematami, głównie rzemiosł, pochodzącymi z wystawy przemysłowej lwowskiej z 1894 r. Wisi także na ścianie modlitwa do Bogarodzicy i tablica z maksymami, zalecająca przestrzeganie cnót każdemu potrzebnych. Wymieniona tam jest nauka, moralność, praca, trzeźwość, ład, skrzętność, wytrwałość, oszczędność, poczucie obowiązku, punktualność i kilka zwrotek na temat: czas to pieniądz — a po pracy miłuj spoczynek. U spodu jest bardzo słuszna uwaga: „nie wystarczy odczytywać ale trzeba wykonywać.“ Okna są duże z oberlichtami, a pokoje wysokie, światła więc i powietrza obfitość. Strych obszerny i wysoki może być w razie potrzeby użyty na pakamer. Brak jeszcze szalowania zewnątrz, szalowania lub malowania wewnątrz, oraz drobnych uzupełnień. Lecz główny cel osiągnięty, gdyż pawilony były już zamieszkałe przez 5 tygodni. Budynek środkowy mieścił w tym roku na dole salę ogólną i mieszkanie dyrektora, a na górze salę jadalną. W pawilonach nowych wyprowadzone są kominy murowane w przewidywaniu, że później trzeba będzie piece postawić, gdy pobyt kolonji leczniczej nie będzie się ograniczał, jak dotąd, do 5-iu tygodni — od 16 lipca do 21 sierpnia ale składać się będzie z 2-ch lub 3-ch sezonów, a nawet, jeżeli stosunki klimatyczne przyjaznymi się okażą, otworzonym będzie sezon zimowy. Dla rozstrzygnięcia tej kwestji nagłą rzeczą jest urządzenie na miejscu stacji meteorologicznej, której obserwacje będą najlepszą wskazówką jak postąpić, aby zabudowania z takim trudem wzorowo higienicznie postawione i urządzone, nie tylko w ciągu 5-iu tygodni rocznie celowi służyły. Nie wszystkie dzieci do szkół publicznych

uczęszczające będą mogły do skrajnych sezonów należeć lecz segregacja dzieci da się łatwo przeprowadzić. Wprawdzie piece w zabudowaniach drewnianych piętrowych, gontem krytych, gdzie dużo dzieci przebywa, zwiększają obawę pożaru, zwłaszcza, że dostawa wody utrudniona, a na miejscu brak narzędzi ogniowych, lecz czujność kierowników i zaprowadzenie środków ostrożności może złemu zapobiedz. W tym także roku kolonja po raz pierwszy miała własnego lekarza. Jest to okoliczność dużego znaczenia, gdyż dotąd korzystała tylko z uczynności lekarzy miejscowych, a czas ich był poświęcony głównie gościom kuracyjnym, teraz zaś mogła się poszczycić lekarzem własnym, który mieszkał w kolonii i głównie dzieci z kolonji miał w opiece. Rodzice i opiekunowie dziatwy otrzymywali na pożegnanie ustną lub piśmienną informację leczniczą: jak nadal prowadzić fizyczne wychowanie dzieci, aby rymanowska kuracja najpomyślniejsze skutki przyniosła. Pod jednym tylko względem kolonja jest dotąd upośledzoną, a mianowicie brak dobrej wody, pomimo posiadania studni 50 łokci głębokiej, kosztującej 600 reńskich, która daje wodę silnie żelazistą i mętną, i pomimo odnalezienia w pobliżu źródelka, które podczas upałów prawie wysycha. Po drugiej stronie rzeki Taby znajduje się obfite źródło wody czystej w miejscu znacznie wyższem od kolonji; będzie więc można kosztem kilkuset reńskich zaopatrzyć kolonję w wodociągi, prowadzące obficie zdrową i czystą wodę.

Kuracja dzieci polega na picciu wód mineralnych, kąpielach, odychaniu czystem górskiem powietrzem, wreszcie zdrowem i dostaniem odżywianiu. W Rymanowie są 3 źródła mineralne, które według rozbioru dokonanego w 1880 i 1881 roku przez Dra Bronisława Radziszewskiego, profesora chemji na uniwersytecie lwowskim, posiadają następujące składniki chemiczne:

N a z w a z d r o j u	Celestyna	Tytus	Klaudja
Temperatura	+ 6.5 C.	+ 8.5 C.	+ 9.0 C.
Cieźar gatunkowy	1.00639	1.00647	1.00656
Dwuwęglanu sodowego Na H CO ₃ .	13.1444	13.2735	13.3098
Dwuwęglanu żelazowego Fe H ₂ (CO ₃) ₂	0.1709	0.1570	0.1831
Dwuwęgl. manganowego Mn H ₂ (CO ₃) ₂	ślady	ślady	ślady
Dwuwęgl. wapniowego Ca H ₂ (CO ₃) ₂	6.7602	6.4360	6.5058
Dwuwęgl. strontowego Sr H ₂ (CO ₃) ₂	0.2037	0.3138	0.3432
Dwuwęglanu barowego Ba H ₂ (CO ₃) ₂	0.0962	0.0428	0.0557

Dwuwęgl. magnowego $Mg H_2 (CO_3)_2$	1.7509	1.4991	1.4936
Siarkanu sodowego $Na_2 SO_4$	0.0340	ślady	0.0213
Krzemianu sodowego $Na_2 S O_3$	0.3268	0.3205	0.3123
Boranu sodowego $Na_2 B O_4 O_7$	ślady	ślady	ślady
Chlorku sodowego $Na Cl$	59.5673	60.0840	60.3319
Chlorku litowego $Li Cl$	0.2213	0.3094	0.2776
Chlorku rubidowego $Rb Cl$	zn. ślady	ślady	ślady
Chlorku cezowego $Cs Cl$	zn. ślady	b. zn. śl.	zn. ślady
Chlorku potasowego $K Cl$	1.1204	0.8669	0.8559
Bromku potasowego $K Br$	0.0660	0.0953	0.0657
Jodku potasowego $K Jo$	0.1169	0.1571	0.0788
Ciał organicznych żywicowatych	0.0192	0.0290	0.0303
Bezwodnika węglowego wolnego CO_2	$\left\{ \begin{array}{l} 7.3417 \text{ czyli } 7.4957 \text{ czyli } 7.2760 \text{ cz.} \\ 37239 \text{ cm. } 4030.3 \text{ cm. } 3690.0 \text{ cm.} \\ \text{sześć.} \quad \text{sześć.} \quad \text{sześć.} \end{array} \right.$		

Razem wszystkich składników 90.9399 91.5301 91.2110gr.
w litrze.

Z powyższego rozbioru chemicznego wypływa, iż wody ryma-
nowskie są wskazane głównie w następujących chorobach dzieciennych:

1) W skrofulicznych chorobach skóry, tkanki podskórnej, gru-
czołów, błony śluzowej, błony okostnej, kości, stawów i u chorych
anemicznych.

2) W przewlekłych nieżytach nosa, gardzieli, żołądka, kiszek,
szczególniej z rozwolnieniem (na tle gruźliczem).

3) W blednicy i niedokrwistości.

4) Jako środek profilaktyczny przeciw zółzom, po ostrych cho-
robach wysypkowych, zakaźnych, jak ospa, odra, szkarłatyna.

Dzieci obowiązane są ściśle wypełniać powinności religijne a czas
wolny spędzają na świeżem powietrzu, o ile na to pogoda pozwala,
na mustrze, gimnastyce, wycieczkach. Ze szczególnem zamiłowaniem
uprawianym jest śpiew chóralny, najczęściej przy towarzyszeniu me-
lodykonu.

Dla zorganizowania godnego obchodu uroczystości poświęcenia
nowych pawilonów i całej kolonji powołano komitet, do którego
oprócz rodziny właściciela Rymanowa Jana hrabiego Potockiego za-
proszono proboszcza z miasta Rymanowa i grono osób z pomiędzy
gości na kuracji pozostających. Prezesem wybrano Dra Cwitelińskiego,
rektora Wszechnicy Lwowskiej. Uroczystość rozpoczął w so-
botę 3-go sierpnia wieczór deklamacyjno-wokalno-muzykalny, zakoń-

czony żywym obrazem, w którym najwięcej numerów wykonywała działość kolonijna. Nazajutrz 4-go sierpnia po nabożeństwie obudwu obrządków odbył się uroczysty pochód od domu, w którym mieściła się pierwotnie kolonja w 1886 r. do obecnych domów kolonijnych, ceremonja kościelna i przenosiny, które w dalszym ciągu wygłaszano na śniadaniu składkowym, zastawionem w sali balowej dworca gościnnego.

Z corocznych drukowanych sprawozdań kolonji można się przekonać, że jej zarząd ciągle zaprowadza ulepszenia i rozszerza działalność instytucji, z której korzystało:

W 1887 roku 30 dzieci i 6 osób nadzoru i służby

„ 1888	„ 41	„ 10	„ „	„
„ 1889	„ 52	„ 9	„ „	„
„ 1890	„ 52	„ 13	„ „	„
„ 1891	„ 60	„ 15	„ „	„
„ 1892	„ 66	„ 19	„ „	„
„ 1893	„ 61	„ 21	„ „	„
„ 1894	„ 66	„ 16	„ „	„
„ 1895	„ 115	„ 25	„ „	„

W liczbie 115 dzieci było 68 dziewcząt i 47 chłopców. Eksternistów czyli dzieci gości kąpielowych, które udział przyjmowały w zabawach i wycieczkach kolonistów było najwięcej (58) w 1890 r. Potem, niestety, liczba ta znacznie się zmniejszyła tak, że w 1894 r. zapisano tylko 17 eksternistów. Żałować wypada, że zarząd kolonji nie zwrócił baczniejszej uwagi na zachętę i zjednanie większej liczby przychodnich dzieci, a tem samem zmniejszył zamierzony wpływ pedagogiczny kolonji i uszczuplił dochód, gdyż każdy eksternista płaci za sezon po 3 reńskie.

W rubryce rozchodów główne miejsce zajmuje żywność z opałem, światłem, kąpielami i apteką. Wydatki te wynosiły:

w 1887 roku 538 reńskich

„ 1888	„ 968	„
„ 1889	„ 1340	„
„ 1890	„ 1848	„
„ 1891	„ 1928	„
„ 1892	„ 1653	„
„ 1893	„ 1401	„
„ 1894	„ 1387	„

Co wynosiło dziennie na osobę w 1887 r. 43 centy.

"	"	"	"	1888	"	54	"
"	"	"	"	1889	"	64	"
"	"	"	"	1891	"	73	"
"	"	"	"	1892	"	56	"
"	"	"	"	1893	"	49	"
"	"	"	"	1894	"	48	"

Zmniejszenie rozchodu w ostatnich latach głównie przypisać należy: 1-o przyznaniu 10% ustępstwa z ceny kąpieli mineralnych; 2-o powierzeniu wydziału gospodarczego od 1893 roku siostrzom zakonu Rodziny Maryi, który oparty jest między innymi na systemie podziału pracy i posiada w gronie swoim siostry wyćwiczone w różnorodnych kierunkach tak, że siostry wyrabiały pieczywo dla kolonji i same w kuchni wszystkim się zajmowały. Powierzono im zarazem nadzór i kierunek pedagogiczny w oddziale żeńskim przy współdziałaniu kierowniczek świeckich; 3-o cenom artykułów żywności, które się znacznie podniosły w 1890 r., gdy był największy napływ gości (1320 osób), a w następnych latach obniżyły się, gdy Rymanów był mniej licznie odwiedzany. Nadto kolonja otrzymywała w darze niektóre jarzyny od sąsiednich obywateli.

Początkowo, zanim kolonja doszła do posiadania własnych domów korzystała z ofiarności ówczesnej właścicielki Rymanowa, Anny hrabiny Potockiej, a nadto odnajmowała lokale prywatne kosztem w 1887 roku 97 reńskich, w 1888 r. — 124 reńskich, w 1889 roku — 222 reńskich. Dopiero w 1890 r. kolonja objęła dom własny.

Dochody na utrzymanie kolonij wynosiły:

w 1886 r. 1545 reń. ogółem, a w tem 125 reń. subwencji

"	1887	"	2281	"	"	"	182	"	"
"	1888	"	3155	"	"	"	725	"	"
"	1889	"	3447	"	"	"	775	"	"
"	1890	"	3667	"	"	"	725	"	"
"	1891	"	3148	"	"	"	825	"	"
"	1892	"	2545	"	"	"	925	"	"
"	1893	"	2639	"	"	"	1075	"	"
"	1894	"	2959	"	"	"	1525	"	"

Subwencje pochodziły:

1) Od Sejmu krajowego począwszy od 1888 r. po 300 reńskich rocznie, a w 1894 r. 500 reńskich.

2) Od miasta Lwowa początkowo po 100, potem 300, wreszcie 600 reńskich rocznie.

3) Od m. Przemyśla po 50 lub 100 reńskich.

4) Od Lwowskiej Kasy Oszczędności, począwszy od 1891 roku po 100 reńskich rocznie.

5) Od Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń w 1892 i 1894 po 200 reńskich.

6) Od Lwowskiego Towarzystwa Urzędników po 25 reńskich rocznie.

7) Fundacje ś. p. Zahorskiego po 57 do 100 reńskich w ciągu 3-ch lat.

Oprócz subwencji dochody wpływały z następujących źródeł:

1) Datki poszczególne od 244 do 1132 reńskich rocznie.

2) Datki zbiorowe od 200 (1894) do 836 (1886 r.) reń. rocznie.

3) Zabawy i odczyty od 147 (1886 r.) do 406 (1894 r.) reńskich rocznie.

4) Opłaty eksternistów i kolonistów od 182 do 663 reńskich rocznie.

5) Różne od 11 do 90 reńskich rocznie.

Fundusze na budowę zakładu kolonji leczniczej wynosiły:

w 1886 roku 613 reńskich

"	1887	"	1219	"
"	1888	"	1385	"
"	1889	"	1179	"
"	1890	"	5313	"
"	1891	"	1489	"
"	1892	"	4422	"
"	1893	"	4100	"
"	1894	"	1577	"

Fundusze te pochodziły w ciągu 4-ch pierwszych lat wyłącznie, a w 1890 r. w znacznej części z remanentu dochodów na utrzymanie kolonji. W następnych latach fundusze na budowę pochodziły z następujących źródeł.

1) Dar osób Domu Panującego w 1894 r. 400 reńskich.

2) Subwencja Sejmu krajowego 3 razy po 3500 reńskich.

3) Dar W. Suchodolskiej 1000 reńskich.

4) Dar hr. Badeniowej w ciągu lat 4-ch, ogółem 6776 reńskich.

5) Dar m. Lwowa w 1890 r. 2000 reńskich.

6) Na wodociągi zebrano 325 reńskich.

Kolonja lecznicza rymanowska uzyskała nagrody na kilku wystawach, a mianowicie:

1) Medal srebrny zasługi z wystawy lekarsko-hygjenicznej we Lwowie w 1888 roku.

2) Wielki medal srebrny z wystawy lekarsko-przyrodniczej w Krakowie w 1891 roku.

3) Uznanie Sejmu krajowego w 1889 r.

4) Medal złoty za inicjatywę kolonji leczniczych i srebrny za działalność od wystawy powszechnej we Lwowie w 1894 roku.

Wystawa ta obejmowała:

1) Plany oraz fotografje budynków.

2) Fotografje dziatwy kolonijnej w różnych chwilach życia jako to: na zabawie, w pochodzie, grupy dzieci z 8-iu lat, fotografje źródła i łazienek kolonijnych.

3) Tablice statystyczne z 9-iu lat.

4) Sprawozdania, odezwy, księgi i druki.

5) Przystroj do gier i zabaw gimnastycznych ze sztandarami.

6) Apteka domowa kolonijna.

7) Biblijoteka dla kierownik6w i dziatwy.

8) Dyplomy i uznania.

OPIS SZPITALA STAROZAKONNYCH W KALISZU.

Podał **Dr J6zef Rymarkiewicz**, lekarz szp. starozak.

Roku 1836, 11-go kwietnia posesja Korytkowskich pod № 388 kupiona została na licytacji za sumę 5514 rs. i urzadzona na szpital, majacy 66zek 23: dla męczyzn 12 — dla kobiet 11. Powyższa suma pokrytą została przez gminę starozakonnych, a po większej części przez Ludwika Mamrotha. W r. 1862 szpital restaurowany i powiększony został na 66zek 27. W r. 1868 nastąpiła zn6w restauracja i powiększono go do 33 66zek. Fundusze na restaurację dał g6wnie opiekun szpitala, Maurycy Mamroth. W roku 1883 zn6w restauracja, a szczególnie dom własny przy ulicy Nadwodnej, przy czem podniesiono liczbę 66zek do 45. Fundusze na restaurację i 12 nowych 66zek wraz z pościelą kosztowało rs. 772 kop. 15, z których dał p. Maurycy Mamroth 250 rs., gmina 60 rs. i opiekun 6wczesny szpitala p. Feliks Frenkel 462 rs. 15 kop.

W roku 1885 z zapisu p. Teresy Aptt 2000 rs. był do szpitala dobudowany dom murowany, w którym znajduje się kilka sal dla chorych i bożnica szpitalna, a równocześnie rozszerzono szpital do 52 łóżek. Na pokrycie kosztów łóżek wraz z pościelą i bielizną w nowym domu, dał p. Maurycy Mamroth 300 rs., a 254 rs. 85 kop. opiekun ówczesny p. Feliks Fraenkel. W roku 1886 zostały urządzone w całym szpitalu murowane schody, murowane kloaki systemu beczkowego, rozmaite wentylacje i od tyłu drugie schody do podwórza za sumę 947 rs. 40 kop. na co Rada Gubernjalna dała 400 rs., a 547 rs. 40 kop. opiekun p. Feliks Fraenkel. W roku 1892 dobudowano jeden pokój do łazienek dla zaraźliwych chorych. który kosztował 160 rs., ofiarowane przez opiekuna p. Izraela Tykocinera. W roku 1894 odbyła się restauracja szpitala kosztem Rady Gubernjalnej, a mianowicie urządzono salę operacyjną, trupiarnię murowaną i przybyło 3 łóżka, tak, że obecnie szpital posiada 55 łóżek.

W roku 1893 sprowadził opiekun szpitala p. Izrael Tykociner aparat dezynfekcyjny systemu „Gebrüder Schmidt w Wejmar“ na sposób suchej pary i z dzwonkiem elektrycznym; aparat ten kosztuje 320 rs.

Rozkład wewnętrzny szpitala jest następujący:

W domu głównym frontowym o dwóch piętrach jest, wszedłszy w sień od ulicy Piskorzewskiej, w suterenie kuchnia i pomieszczenie dla służby żeńskiej. Na parterze po stronie prawej kancelarja a za nią apteka. Od tyłu mieszkanie dla ekonoma, składające się z trzech pokoi. Po stronie lewej — stancja dla przyjmowania chorych i poczekalnia, następnie dwa numera osobne za opłatą wyższą, dla leczących się na koszt własny z których to numerów jeden ma dwa łóżka, a drugi jedno łóżko. Od tyłu na parterze łazienki z trzema wannami w dwóch pokojach osobnych, podzielone podług rodzaju choroby. Oprócz tego od tyłu bożnica szpitalna z osobnem wejściem dla chorych szpitalnych, założona w r. 1885 z zapisu kupcowej Teresy Aptt. W ogrodzie szpitalnym nad Prosną stoi murowana trupiarnia, składająca się z dwóch pokoi. W obszernem podwórzu znajduje się dom parterowy, murowany, w którym się mieści oddział na 12 łóżek dla chorych z chorobami zaraźliwymi, składający się z czterech pokoi: trzech dla chorych i jednego dla służby, kamera dezynfekcyjna najnowszego systemu; oprócz tego skład bielizny, pralnia, magiel i skład na słomę.

Na pierwszym piętrze: na lewo od schodów od frontu jest sala operacyjna; na prawo od schodów, po prawej stronie oddział dla kobiet, składający się z trzech pokoi, a mianowicie: od tyłu, od podwórza najpierw jeden pokój o dwóch łózkach, za tym, także od tyłu, pokój o czterech łózkach dla chorych i jedno łóżko dla posługaczki. Od frontu pokój jeden wielki z ośmiu łózkami. Z korytarza na lewo jeden pokój gdzie jest wodociąg, z pokoju tego wchodzi się do oddziału męskiego. Tu znajdują się trzy pokoje z osobnym wejściem. Pokój jeden ma 5 łózek od frontu dla chorych i jedno łóżko dla posługacza. Na drugim piętrze są cztery małe pokoje po dwa łóżka.

W ogóle w głównym frontowym domu znajduje się dla chorych łózek 43, z tych dla mężczyzn 22, a dla kobiet 21, w oficynie 12, w całym zaś szpitalu razem z oficyną znajduje się dla chorych łózek, jak wspominaliśmy, 55.

Dom jest murowany, w dobrym stanie, ma murowane schody od frontu, a od podwórza schody drewniane osobne, przy schodach tych od tyłu są kloaki murowane systemu beczkowego. Wszystkie sale i korytarze mają wentylacje letnie i zimowe.

Szpital oświetla się w części gazem a w części naftą.

Po założeniu szpitala pierwszym opiekunem był p. Ludwik Mamroth od roku 1835 do roku 1863. Po jego śmierci został opiekunem syn jego Maurycy Mamroth, który dopiero w 1876 r., opuścił to stanowisko z powodu wyboru go przez Radę Gubernjalną Dobroczynności Publicznej w Kaliszu na członka tejże Rady, którą to godność po dziś dzień piastuje.

Po p. Mamrocie został opiekunem p. Szymon Grünfeld do roku 1882; po jego śmierci nastąpił p. Feliks Fraenkel i pełnił te obowiązki do roku 1892, a od tego czasu jest opiekunem p. Izrael Tykociner.

Po założeniu szpitala pierwszym lekarzem był Dr Morgenstern do roku 1840. Po nim nastąpił Dr Bernard Redlich do roku 1858. Następnie ordynował jako lekarz szpitala Dr Antoni Rymarkiewicz do roku 1861. Dalej był lekarzem Dr Władysław Stopieńczyński do roku 1872, a od tego czasu do obecnego jest Dr Józef Rymarkiewicz.

Legaty, przeważnie z zapisów Ludwika Mamroth i syna jego Maurycego Mamroth, wynoszą sumę około 4850 rs., z których rocznego procentu szpital pobiera około 200 rs.

Koszta rocznego utrzymania szpitala wynoszą około 7500 rs.

MATERACE DLA SZPITALI.

Podał Dr Sakowicz.

Odpowiednio przyrządzona pościel jest równie niezbędnym w życiu człowieka przedmiotem, jak odzież i mieszkanie — dla chorych zaś, często lata całe cierpieniami do łoża przykutych, zdrowa, wygodna pościel staje się najmiłszem marzeniem — łagodzi cierpienia i utrzymuje przy życiu. O czem łatwo przekonać się mogłem, zawiadując szpitalem 33 lata.

Wypróbowałem materace rozmaitych systemów i z najróżnorodniejszych przyrządzanych materiałów; włosień, trawa morska, papier, rogoża, siano i słoma targana były przedmiotem badania i nieodpowiedziały celowi: już to z powodu własności pochłaniania wilgotnych cząstek powietrza, a zarazem unoszących się w niem zarazków, powtóre, że po niedługim nawet użyciu pościel staje się nierówną, tworzą się doły i góry, a w kłęby zbity materiał nie daje przystępu powietrzu i staje się gniazdem bakterji. Użycie w szpitalach francuskich *matelas elastique* lub w Anglii używanych materacy gutaperkowych, wiele przedstawia niedogodności, a bardzo często dla ceny wysokiej jest niedostępnem.

Materac, aby odpowiadał warunkom dla zdrowia potrzebnym, powinien być lekki, gruby, elastyczny, nie łatwo zmieniający formę i zawierający wielką ilość powietrza łatwego do odświeżania, nadto powinien być możliwie tani.

Kierując się tą myślą, znajduję, że najodpowiedniejszym materiałem na materace szpitalne i do internatów jest słoma *prosta w snopach*. Otóż oczyszczam takową, gatunkuję, by usunąć połamaną i zgniłą i układam z niej materac w tym porządku, aby pierwsza warstwa słomy leżała w podłużnym kierunku materaca, druga w poprzecznym, trzecia znowu w podłużnym, czwarta w poprzecznym i t. d. aż się futerał cały zapełni. W materacu, który na Wystawę nadeszłą, znajduje się 22 warstw; tworzą one rodzaj resorów lub siatki elastycznej, niełamanej się, zawierającej masę powietrza i łatwej do przewentelowania.

Materac mego pomysłu po raz pierwszy przyjętym był w 1876 roku przez komitet warszawski Czerwonego Krzyża i znalazł zastosowanie w szpitalu sławutskim i w pociągu sanitarnym. Dr Wojno w sprawozdaniu drukowanem w „Gazecie lekarskiej“ za rok 1878 wyraził się o nim bardzo pochlebnie.

W roku 1890 JW. Jenerał-gubernator kraju południowo-zachodniego, rozkazał materace mego systemu zastosować we wszystkich szpitalach kiryłowskich w Kijowie.

W 1891 roku na Wystawie hygjenicznej w Krakowie pomysł nagrodzony został medalem brązowym wielkim.

W 1893 roku na Wystawie hygjenicznej petersburskiej model uzyskał medal srebrny.

W szpitalu białocerkiewskim, utrzymywanym przez hrabinę Marię Branicką, którym zarządzam od lat 33, zastosowują lat 18.

Doświadczenie w ogóle wykazało co następuje:

1. Dla chorych niezakaźnych materac służy (bez zmiany formy i elastyczności 3—4 lata.

2. Po zakaźnym chorym słomę palę, futerał wygotowuję i napełniam świeżą słomą.

3. Materace składane mają tę dogodność, że każda część osobno może być odwietrzana.

4. W ciągu lat 18 odleżyny zaledwie razy kilka miałem w szpitalu.

KORRESPONDENCJA.

Grabowo-Solimy gub. łomżyńskiej.

Z DZIEDZINY SZARLATANIZMU LECZNICZEGO.

O BABKACH WIEJSKICH.

Każda wioska posiada swoją lekarkę czyli tak zwaną *babkę*. Jest to zwykle niemłoda kobieta (nigdy panna ani bezdzietna), rozsądniejsza a może sprytniejsza niż inne bo o jakimkolwiek elementarnem wykształceniu mowy być nie może; rzadko bardzo potrafi czytać na nabożnej książce, wówczas kupuje od węgra okulary, chociażby miała wzrok sokoli, zakłada je wysoko na czoło i z ostentacją sylabizuje w kościele „Złoty ołtarzyk,“ przez co uchodzi za kobietę *wielce znającą*, otoczona jest pewnym szacunkiem i miewa swoje kaprysy: chleb na drożdżach od bawarskiego piwa sprawia jej ból głowy, a saletra w szynce *nerwuje*; wymaga też honorarjum stosownego do swej mądrości.

Gdzie i od kogo uczy się ona akuszerji, trudno zbadać, zdaje się, że to tradycją przechodzi z matki na córkę, *praktyka zaś na żywych* (ale nie królikach i psach tylko kobietach) staje za wszystko, *śmiałość i zimna krew* dopełniają resztę.

Poród w wiejskiej chacie odbywa się w ten sposób: najprzód wezwana babka, umówiwszy się o cenę, każe posłać po wódkę do karczmy, gdyż znajduje rozmaite nieprawidłowości w ciąży, na które potrzeba zrobić *suchą wannę*, (rodzaj naparzania), przytem dla rozjaśnienia myśli wypija kieliszek w ręce matki-położnicy lub innej jakiej doświadczonej kobiety, która asystuje przy porodzie. Uzbrojona kordyjałem czuje się zupełnie pewną i z zimną krwią przystępuje do dzieła.

Jeżeli położenie jest dobre a poród postępuje prawidłowo wówczas tylko oprowadza położnicę w bólach po izbie, gdy ta słabnie wtedy wzywa kobiet do pomocy, ale leżeć nie pozwala. Często taka przechadzka kończy się *porodem w jakim kącie*, a to dla tego, aby nie zaplamić pościeli, wtedy odbiera dziecko, krew na podłodze zasypuje piaskiem, a chorą przeprowadza na łóżko, dając jej *butelkę*, w którą rozkazuje *dmuchać*, aby łożysko prędzej odeszło. Przez ten czas babka kąpie dziecko w niecce od ciasta, opatruje mu popowinę (która nieraz przez kilka dni silnie krwawi), *wyciera całe ciało łożyskiem*, jeżeli już odeszło, aby nie było żadnych znamion ani plam czerwonych

Łožysko szczególnie kobiet pierwszy raz rodzących, uważane jest jako *środek leczniczy, spędzający różę* i rozmaite plamy na twarzy, rozwżone też często bywa przez tę samą lekarkę po chałupach, ale następnie przynoszone do domu położnicy i tam pod progim zakopane,

Gdy łożysko odeszło szczęśliwie, a w przekonaniu babki krwi odpłynęło nie wiele, zwykła się wyrażać: „jakby kto kurę zarżnął“ i daje wódki grzanej z tłuszczem i korzeniami, aby się lepiej *odezysciła*. Jeżeli nastąpił silny krwotok i krew przez łożysko spływa na podłogę, to dopiero zastanawia babkę. Wtedy stara się wyciągnąć przyrośnięte łożysko, najczęściej urwie sznur, nadweręży macicę i zawyrokuje, że do trzeciego dnia wszystko samo wyjdzie, tymczasem zawiązuje czerwoną nitką palce u nóg i rąk, poi rozmaitemi dekoktami „mchem z pod siedmiu krzyży,“ okłada gorącą kaszą brzuch i t. d. Często po takim wielkim ubytku krwi kobieta traci siły i zdrowie na całe życie, ale to babkę nic nie obchodzi, ona się chwali, że ją ocaliła i opuszcza chatę z najlepszą otuchą, przyrządziwszy przedtem w drodze łąski smoczek dla nowonarodzonego. Na to pierwsze pożywienie składa się bułka, cukier, masło pogryzione i pożute w ustach lekarki, a zawinięte w szmatę wątpliwej czystości i tem to na wstępie na świat zapychają dziecku usta. Dla chorej radzi babka — bo ona i na dyjetetyce zna się doskonale, jajecznicę ze słoniną, kurę gotowaną w mleku i herbatę z masłem, a przekonawszy się, że w pacjentce duch się jeszcze kołacze, wynosi się nareszcie ze sporym węzełkiem rozmaitych darów w naturze i pieniądzech, które pokażną stanowią sumkę; jeżeli z takowej jest zadowolona, to zapowiada swoją wizytę na drugi dzień, wymówiwszy sobie za to extra dodatek. Przy chrzcie, który się odbywa w najbliższą niedzielę, podaje dziecko kumom i za to od ojca chrzestnego obowiązkowo dostaje pieniądze, na chrzcinach zaś zajmuje poczesne miejsce i bywa gościnnie podejmowana.

Jakżesz godną litości jest chora u której poród postępuje nieprawidłowo: poprzeczne położenie lub bliźnięta, kurczowe bóle, wążka miednica i t.d. Wobec tego babka bynajmniej nie traci głowy, dawka wódki się wzmaga, a u zamożniejszych i arak jest w użyciu. Babka popisuje się wiedzą: bada nieumytemi palcami a nawet i całą rękę, wprowadza do środka, jak gdyby anatomję znała dokładnie, opowiada obecnym, że wątroba zesła na płód, albo kiszki pokręciły się, ona to delikatnie rozprowadzi na swoje miejsce. Rezultatem takiego „delikatnego“ rozprowadzenia bywa wypadnięcie sznura, przerwanie pęcherza moczowego, wypadnięcie rączki dziecka lub zmiana położenia. Zdarzały się nawet wypadki, że zaczęła nożem operować i otworzyła kobiecie jamę brzuszną; wezwany lekarz skonstatował już tylko fakt, a następnie śmierć położnicy.

Jeżeli poród przeciąga się zbyt długo, a ktoś z obecnych rozsądniejszy wspomni o akuszerce lub doktorze, trzeba słyszeć wtedy potok słów oburzonej lekarki: — „To tak wam żona miła — woła na męża — ja się zabieram i idę — nakłada chustkę na głowę i nibyto zmierza ku drzwiom — chce wam się doktora, żeby wam kobietę pokrajał, poszarpał, a dziecko porwał na kawałki, żeby bez chrztu poszło do świętej ziemi? Mało to ja widziałam kobiet co tak zamordowali, a co się przedtem namęczyły... hakami ich cią-gali! rwali na sztuki i musiały umierać nieboraczki. A co na to poszło pieniędzy; doktor tylko spojrzy a pieniądze bierze!“ — tak dowodzi zaperzona, chcąc ostatnim najsilniejszym argumentem zamknąć oponentowi usta, nie pamięta jednak wiele sama z najbiedniejszych wyciągnąć potrafi; stanowiło by to pewnie honorarjum doktora, który bardzo często na wsi robi darmo operacje. Takimi jednak gadaninami potrafi odstręczyć chorych od doktora, i gdy za namową księdza lub obywatelki wbrew jej woli posłają po lekarza to chora oczekuje go jak swego kata, rozpacza, płacze, że ją dobije, a na jego widok z krzykiem chce uciekać z łóżka i swem zachowaniem utrudnia operację. Już to rola doktora przy wiejskich położnicach nie jest do pozazdro-szczenia, zastaje bowiem pacjentkę osłabłą, wyczerpaną, wody odeszły czasem od dwóch dni, położenie dziecka najfatalniejsze, części rodne tak opuchnięte, że z trudnością rękę do zbadania wprowadzić można, dziecko nieżywe, jeżeli jeszcze nie naderwane przez baby, często macica rozerwana i wewnętrzności; naturalnie, że wtedy śmierć nastąpić musi, pomimo pomocy lekarza, a babka tryumfuje: — „jak to doktor w godzinę zamęczył kobietę, a ona 3 dni koło niej chodziła z drugimi babami i było dobrze.“ Sama znam wypadek, gdzie lekarz wezwany do położnicy, mordowanej od dni kilku, wziął się do zbadania, ona zaś w tej chwili wyzionęła ducha, i baby miotłami zmusiły go do ucieczki, krzycząc: „zbójcu, zabiłeś chorą!“ Fakt ten w analach wioski na wieczne czasy zanotowany został, z ust do ust drogą podania przechodzić będzie i za jakie lat 50 jeszcze położnicom opowiadać będą, że doktor spojrzeniem zabija. Jestto bardzo smutne i zniechęcające dla lekarza wiejskiego, że jego pomoc np. założenie kleszczy, przecięcie wrzodu lancetem uważane jest jako czyn barbarzyński, bezlitośny, gdy zaś baba tępym nożem od skrobienia kartofli operuje, wyrwie dziecku nogę i okaleczy na całe życie lub zabije, to nie nikt o tem nie mówi — „wola boska, umarło lub oka-

leczalo i koniec!“ Trzeba widzieć pogardliwe spojrzenie babki, kiedy mowa o doktorze. Do ostatniej chwili opiera się, że wcale nie potrzebny, a jeżeli to złe już nastąpi, to przyczajona w kącie śledzi każdy ruch jego, żeby potem skrytykować należycie; gdy się czuje winną to najczęściej zawczasu wysuwa się z chaty, aby potem z większą jeszcze zaciętością napadać na doktora.

Działalność wiejskiej babki nie tu się kończy. Jeżeli po przebytych ciężkim położeniu kobieta jest blada, osłabiona, miewa bicie serca, szum w uszach, słowem wszelkie oznaki anemji, babka stawia djagnozę, że krew się w niej burzy, a zatem jedyny cudowny środek — *przystawienie kilkunastu pijawek do krzyża* lub dołka sercowego; jeżeli chora się wzdraga to rozmaitemi argumentami stara się ją przekonać, powołując się na swoją rozległą praktykę i osobistości znaczniejsze we wsi. — „Jak tylko zobaczy mnie ekonomowa, wchodzącą z pijawkami, to powiada, że jej się tak miło robi na sercu, jakby się niebo otworzyło.“ Sądzę istotnie, że ta metoda upuszczania krwi nie jednej pacjentce drogę do nieba otworzyła.

W chorobach dziecięcych babka również uważa się za powagę i trudni się tak zwanem *przemierzaniem*, a że nie jednemu dziecku wyciągnięto rękę lub nogę, że kuleje na całe życie, a nie jedno zmarło przedwcześnie, to nikt do niej o to żalu nie ma.

Wśród mężczyzn praktyka jej nie jest tak rozległą; tu najczęściej silna natura jest lekarzem w mniejszych dolegliwościach, babka leczy ich tłustem napojem lub wódką grzaną z korzeniami, gdyż według jej rozumowania „macica się w nich poruszyła i wojuje; chodzi po całym ich ciele.“

Taka mniej więcej jest sylwetka wiejskiej lekarki, są między niemi jednak pewne różnice: jedne śmielsze puszczają krew z nóg i rąk, wrywają zęby, robią rozmaite operacje kozikiem (nożyk), drugie trzymają się ściśle ginekologii, gdy jest źle przy porodzie to wzywają zwykle taką operatorkę i ona to haczykiem wyciąga dziecko, zapalkami otwiera pęcherz przy zatrzymaniu uryny, poi chore dekoktem z *wszów* lub kocich ekskrementów i przeróżne wyprawia praktyki od których włosy na głowie powstają. Wskutek takiej opieki i starań kobiety wiejskie są zwiędłe, zestarzałe przedwcześnie i posiadają różne defekta, a że żyją i pracują to tylko dzięki silnym organizmom, zdrowym nerwom i zdrowej krwi odziedziczonej po ojcach.

Jaka jest rada, aby podobny stan rzeczy zmienić? Sądzę, że w każdej gminie powinnyby się znajdować *stała wykwalifikowana akuszerka*, któraby za określonym z góry wynagrodzeniem (dla uniknięcia wyzysku) jeździła do chorych; babki wiejskie tolerowane tylko jako jej pomocnice lub zastępczynie, zostawały by pod jej zarządem i ona wobec lekarza powiatowego za ich barbarzyńskie praktyki byłaby odpowiedzialną. Lekarz powiatowy zaś ze swej strony musi karać najsurowiej, gnębić, prześladować pokątne leczenia, a sądziowie gminni i śledczy najsurowsze kary z kodeksu stosować do bab lekaerek, dla których potrzeba być bezwzględny, nie zważać na ich łzy i prośby.

Gdy uśmiercą chorą i widzą, że lekarz oburzony chce na nich zrobić skargę, to tak umieją jęczeć, błagać litości nad sobą i dziećmi, tłómaczyć się, że jedynie z dobrego serca pomagały sąsiadce, że nigdy już tego nie robią; wreszcie doktor mięknie i kończy się na nauce moralnej, ale skoro tylko wsiadł do bryczki, już ona zebrany opowiada, że to on, a nie kto inny, zamordował chorą, bo sama widziała jak jej *drobne kiszki* powyciągał.

Wtedy dopiero hygiena ludu podnieść się może, gdy wszelkie amatorskie leczenia tępione będą.

Młodzi lekarze jakże obszerne pole znaleźliby do pracy, lecz rywalizowanie z *babką pijaczką* jest zbyt przykre i zniechęcające. Mojem zdaniem, jest to bolesna rana naszego ludu, którą leczyć wypada!

Dla uzupełnienia obrazu szarlatanizmu wiejskiego, przytaczam jeszcze

ŚRODKI UŻYWANE PRZEZ ZNACHORÓW.

Na febrę. 1) Łeb koński nadgniły odnaleźć na polu, ogryzać go przez pół godziny, następnie rzucić po za siebie i nie oglądając się, powrócić szybko do domu.

2) Pajaki oblepić chlebem, dać zjeść choremu, żeby o tem nie wiedział.

3) Dziesięcioro Bożych przykazań, co wiszą na drzwiach w żydowskiej izbie, ukraść, spalić i wypić z wódką.

4) Farbkę, używaną do prania bielizny, rozpuszczoną w wodzie dają pić choremu.

5) Dziewięć rzeczy wypić: pieprz, sól, arak, wódkę, mlecz od śledzia, ocet, imbir, cynamon, sos od szynki.

6) Pić odwar z czeremchy.

7) Zgniłe flaki wołowe ugotować i wypić tę wodę.

8) Podczas paroksyzmu podkładają pod krzyż lejce od koni.

Na gorączki połogowe. 1) Mech skrobany z pod siedmiu krzyży z wódką.

2) Krew położnicy z wódką.

3) Wszy gotują pod szpunterem w wodzie i ten odwar dają pić chorej.

Na krwotok. 1) Obrębki obrywają u spódnicy i temi związują kolana, łokcie, wszystkie zgięcia.

2) Kłódki zamknięte na klucze zawieszają u pasa na gołym ciele i dopóty każą nosić, dopóki krew nie przestanie płynąć.

3) Podwiązki, które kobieta miała w dniu ślubu włożyć na nogi.

4) Czerwoną nitką związują palce u nóg i rąk.

Na tak zwane *poruszenie* — ogólna niemoc. Tarty siny kamień z wódką albo proch (strzelniczy) z barszczem.

Oparzeliznę obsypują solą i przypiekają przy ogniu, także oblewają atramentem, smarują smołą lub zasypują wapnem zeskrobanem z pod ściany.

Na boleści maciczne dają pić ekskrementa kocie z wodą, tym sposobem obrzydzi się macica. Podług anatomji wiejskiej lekarki, macica jest wszechpotężną: chodzi po całym ciele, ma swoje odnogi aż w wielkim palcu u nóg, jak czego nie polubi to skrzeczy jak żaba, czasem bywa olbrzymia, aż do gardła zachodzi, to znów się kurczy i chowa w lewy bok, przez to też na jej uspokojenie nadzwyczaj skomplikowane wymyślają środki np. szkło kryształowe miałko tłuczone przesiane przez muślin.

Na opuszczenie macicy nogi chorej wieszają na drabinie a głowę spuszcza ją do ziemi, wskutek tego ma nastąpić pożądana reakcja.

Na dysenterję dają wypić kwaterkę roztopionej słoniny.

Jeżeli dziecko jest *bardzo wutłe*, robią kąpiel z mchu zeskrobanego z trzech krzyży.

Jeżeli dziecko ma ognipiór, to dają obwęchać czarnej owcy, gdy to nie pomoże, zalecają lekarki nieść dziecko do kowala, przez drogę ani się oglądać, ani z nikim nie rozmawiać. W kuźni kowal pendzlem, którym gasi ogień, machnie nad głową dziecka; wracać szybko do domu i do nikogo się nie odezwać.

Ranę, która się nie goi, okładają gnojem końskim.

Na wrzód przykładają szewcką smołę.

Na ból żołądka stawiają szklankę na dołku, każą tak trzymać nieraz przez cały dzień.

Na przyrośnięte łóżysko przedziona gotują w wodzie i gorącemi okładają brzuch.

Oprócz tych rozpowszechnionych środków baby wiejskie szastają pijawkami gdzie się tylko da, są także co i krew puszczają np. z nóg, które umieszczają w szafliku z gorącą wodą, aby jak najwięcej krwi spłynęło, to złe odejdzie. Znam wypadek, gdzie baba znachorka w podobny sposób pozbawiła młodego silnego mężczyznę władzy w nogach.

Znachorów tak zwanych owczarzy nie zdarzyło mi się spotkać w łomżyńskim, trafiają się indywidua wrywające zęby lub naciągające nogi; nie jest to jednak ustalone rzemiosło, częściej to robią po znajomości, specjalnie zaś trudnią się leczeniem inwentarza i równie jak baby kobiety operują konie i bydło. Za to nie brak felczerów (mieścina biedna licząca 1500 mieszkańców zaledwie, posiada ich trzech), oni też na swoją rękę lud wyzyskują, uzurpując sobie tytuł doktora. Biedny wieśniak, zważający na zewnętrzną postać, jest najpewniejszy, że gdy widzi pana Całkę lub Dawida w czarnym tużurku z fularem w ręku jak Oriflamma, to zdrowie swej rodziny najznakomitszemu doktorowi powierzył. Zarozumiałość ich i wymagania są ol-

brzymie. Jeżeli wieśniak targuje się o zbyt wygórowaną cenę, tłumacząc, że choremu nie nie pomógł (wzywają zwykle pomocy gdy kto kona) felczer prostuje dumnie głowę, macha fularem, mówiąc: „a moja wizyta, moja fatyga sama warta kilka rubli!“ Felczerzy utrudniają bardzo praktykę szczególnie młodym lekarzom, o których wyrażają się z przekąsem: „cóż znaczy, że on skończył uniwersytet, taki młodzik, żadnego nie ma doświadczenia.“ Na ten temat mogłabym wiele powiedzieć i nie jedną niefortunną felcerską praktykę przytoczyć, sądzę jednak, że bardziej wyczerpujące przedstawienie sprawy do lekarzy raczej należeć powinno.

Marja Sokołowska.

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

Dr. Edward Flatau. Atlas mózgu człowieka i przebiegu włókien. Jest to polskie wydanie atlasu anatomicznego mózgu odznaczające się wybornymi fotografjami, a o którym Prof. Mendel w przedmowie do tegoż dzieła zaznacza, iż niemieckie, francuskie i angielskie wydanie tegoż atlasu — znaczną już zdobyły popularność, co tłumaczy świetnem wykonaniem preparatów i fotografii z takowych. Przedmowa Prof. Mendela czyni zbyt cennym rozwodzenie się nad prawdziwą zasługą autora, iż za obowiązek swój uznał, acz w Berlinie, książkę w ojczystym wydać języku; poświęcił ją pamięci Prof. Chałubińskiego. — Tekst obszerny uzupełniając starannie i estetycznie wykonane tablice, czyni książkę tem godniejszą rozpowszechnienia.

KRONIKA.

Budowle wystawy higienicznej. Ogólna liczba budynków Wystawy wynosi 37. Budynki te podzielić można w sposób następujący: a) Do celów naukowych i ekspozatów przemysłu służą: pawilon główny (2 tysiące metrów powierzchni kwadratowej), barak szpitalny, instytut bakterjologiczny, hala gimnastyczna, chata włościańska, łaźnia, rzeźnia małomiasteczkowa, budynek ekspozycyjny sekcji ludowej, oraz szereg kiosków prywatnych, z tych pewna liczba trzymany w charakterze naukowym, b) pawilony użyteczności ogólnej i komfortu, dla zwiedzających wystawę: restauracja (z kuchnią wzorową, umywalniami, klozetami i t. p. służącemi zarazem jako modele), kąpiele natryskowe, cukiernia, mleczarnia, piwiarnia, ustępy towarzystwa francuskiego szaletów publicznych, pisuary systemu inż. Skrobanka z Wiednią i t. p., c) budynki dla celów atrakcyjnych (diorama starej Warszawy, labirynt); d) administracyjne: zarząd, biuro, kasy. Plac, pomimo obszerności swej (przeszło 200 tysięcy łokci kwadratowych czyli 70 tysięcy metrów) został gęsto zabudowany i ze względu na poważny charakter w którym trzymana jest wystawa, zasługuje na udatnie w r. 1887 wynaleziony dla ówczesnej wystawy plac sprawozdawców prasy ogólnej nazwisko miasta Hygeopola, w istocie bowiem wyglądać będzie jak miasto zdrowia publicznego.

Buletyn sanitarny za m. Luty 1896 r. (1—29 Lutego).

Tabl. A.	6 tydz.		7 tydz.		8 tydz.		9 tydz.		Razem		Ogółem
	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	
Urodzenia	247	205	290	232	320	296	164	160	1021	893	1914
Zmarli mieszk. Warsz.	100	105	92	102	131	83	122	85	445	375	820
„ przyjezdni	13	8	8	5	15	8	6	11	42	32	74
Noworodki martwe	9	5	12	10	11	8	10	6	42	29	71
Dzieci do lat 5 z Warsz.	47	45	47	42	58	33	53	32	205	152	357
„ „ przyjezdni	1	—	1	—	2	3	—	2	4	5	9
Z chorób zak. zmarło	15	8	12	11	11	9	7	7	45	35	80

W ciągu 4 wziętych pod uwagę tygodni notowano średnio na tydzień 479 urodzeń, czyli o 102 więcej, niż w styczniu. Średnia tygodniowa liczba wypadków śmierci (205) była o 11 mniejsza od odpowiedniej dla stycznia. Z pomiędzy zmarłych 43,5% stanowiły dzieci do lat 5-ciu, których umierało średnio na tydzień 89. Odpowiednie liczby w styczniu były: 46,2% i 100. Śmiertelność wśród dzieci do lat 5 zmniejszyła się zatem o 11 wypadków tygodniowo, a wśród osób starszych pozostała bez zmiany. Z chorób zakaźnych umierało średnio na tydzień 20,0 osób. Zmarli tej kategorii stanowili 9,8% ogółu zmarłych. W styczniu odpowiednie liczby były: 29,6 i 13,7%. Śmiertelność z chorób zakaźnych zmniejszyła się zatem znacznie.

B) Przyczyny śmierci	6 tydz.		7 tydz.		8 tydz.		9 tydz.		Razem		ogółem
	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	
Ospa	4	—	1	2	1	2	1	2	7	6	13
Odra	—	2	2	1	2	2	—	—	4	5	9
Szkarlatyna . . .	2	—	4	1	3	1	2	1	11	3	14
Tyfus brzuszny .	1	—	1	—	1	—	—	1	3	1	4
„ wysypkowy .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dyfteryt	4	1	—	—	1	2	1	1	6	4	10
Koklusz	1	2	1	—	—	1	1	—	3	3	6
Dysenterja . . .	—	—	1	1	—	—	—	—	1	1	2
Choroby położowe	—	2	—	5	—	—	—	1	—	8	8
Zapalenie oskrzeli	5	6	1	1	4	1	9	5	19	13	32
„ płuc	7	14	16	17	16	15	18	10	57	56	113
Suchoty płuc . .	9	11	18	13	21	10	24	12	72	46	118
Nieżyt kiszek . .	6	4	11	4	5	3	10	7	32	18	50
Cholera azjatycka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Tygodniową śmiertelność z poszczególnych chorób zakaźnych w porównaniu z styczniem wskazują niżej podane cyfry:

	<i>Styczeń</i>		<i>Luty</i>
Ospa	1,8	—	3,3
Odra	3,8	—	2,3
Szkarlatyna	7,6	—	3,5
Tyf. brzuszny	1,8	—	1,0

Tyf. wysypkowy	0,6	—	0,0
Dyfteryt	5,0	—	2,5
Koklusz	1,8	—	1,5
Dysenterja	1,2	—	0,5
Choroby połogowe	1,4	—	2,0
Cholera azjatycka	0,0	—	0,0

Za wyjątkiem *lekkiego wzrostu ospy i chorób połogowych* zauważamy zmniejszenie śmiertelności ze wszystkich chorób zakaźnych.

Od chorób organów oddechowych umierało średnio na tydzień 65,8 osób, czyli cokolwiek mniej, niż w styczniu (69,8).

Wreszcie śmiertelność z niezytu kiszek, wynosiła przeciętnie na tydzień 12,5 t. j. to samo prawie, co w styczniu (12,2).

C.	6 tydz.	7 tydz.	8 tydz.	9 tydz.	Średnie	Og. suma.
Procent roczny zm. na 1000 m.	19,89	18,82	20,76	20,08	19,89	—
Zawarto mał. .	289	298	206	54	212	847
Śred. wys. bar.	758,7	753,0	762,4	756,3	757,6	—
Śred. temperat.	1,3	0,5	-3,1	-4,5	-1,5	—
Wilgot. względ.	90	82	76	75	81	—
Suma opadu .	1,2	10,9	0,5	6,2	4,9	19,5
Kierunek wiatru	NW	NW	NW,SE	SE	—	—

Średnia wysokość barometru była o 6,6 mm. wyższą od normalnej dla lutego, Średnia temperatura zaś wyższą była od normalnej o 1,5°C. Najwyższą temperaturę 6,4 notowano w d. 12, najniższą zaś -11,3 w d. 23 lutego. Wogóle najwyższa notowana w lutym temperatura wyniosła 12,9 (w d. 24 r. 1843, a najniższa -33,1 d. 11 r. 1855. Suma opadu z 4 tygodni była o 14,3 mm. niższą od normalnej dla tego miesiąca. Normalnie na jeden dzień lutego przypada 1,21 mm. opadu, a na jeden dzień z opadem 2,19 mm. W r. b. odpowiednie liczby były: 0,70 mm. i 1,95 mm. Luty r. b. był zatem *suchy i ciepły*.

Przy takich warunkach atmosferycznych śmiertelność w lutym r. b. zmniejszyła się wyraźnie w porównaniu ze styczniem dając roczny procent śmiertelności na 1000 mieszkańców 19,89‰ (w styczniu 21,14‰).

Jak zaś przedstawia się śmiertelność w lutym r. b. w porównaniu z poprzednimi laty, wskazują to niżej podane procenta śmiertelności dla odpowiednich 4-ch tygodni w 5-ciu latach ubiegłych:

w r. 1891	—	22,30
" 1892	—	25,09
" 1893	—	26,75
" 1894	—	20,79
" 1895	—	23,58
		średnio 23,70

M. C.

Krakowskie ochotnicze towarzystwo ratunkowe. „Przegląd lekarski“ w № z 14 marca r. b. podaje następujące dane statystyczne o działalności pomienionego Towarzystwa w r. 1895: Towarzystwo o którym mowa, udzieliło w r. 1895 swej pomocy 1987 razy a to mianowicie w dzień 1342, w nocy 645 a zatem na dobę 5·5 razy. Przypadki były następujące: nagłe zaskąbnienia 826, samobójstwa 45, uszkodzenia 1045, obłąkanie 70, przewiezenie 720 a to do szpitala 559, do mieszkania 128. do stacji ratunkowej 33 razy. Dotkniętych było mężczyzn 1159, kobiet 709, dzieci 116. Lekarze towarzystwa interweniowali 30 razy, stanowisko pierwszej pomocy urządzone 39 razy, najczęściej wzywano pomocy towarzystwa w sierpniu (194 razy), najmniej w styczniu (128 razy). Dochody towarzystwa wyniosły 3277 złr. 5 ct., rozchody 1755 złr. 19 ct., pozostało na rok bieżący 1521 złr. 86 ct.

Praktyka lekarska we Lwowie. Z ogólnej liczby 919 lekarzy galicyjskich (w r. 1895) przypada na Kraków 181, na Lwów 162. Lwów posiada prócz tego 19 t. z. chirurgów. Z pomiędzy lekarzy lwowskich poświęca się specjalnie: chirurgji 7, położnictwu i ginekologii 10, chorobom skórnyim i wenerycznym 11, dentyście 8, okulistyce 6, laryngologii i otjatrji 5, chorobom wewnętrznym 14, chorobom nerwowym i psychiatrji 6, chorobom dziecięcym 6.

(*Nowiny lekarskie Marzec 1896*).

Stężoną antytoksynę produkuje urząd zdrowia w New-Yorku. Podczas gdy surowica lecznicza Behringa № 1, 2 i 3 zawiera 60, 100 i 150 jednostek antytoksynicznych w centymetrze, pomienione biuro wyrabia jeszcze surowicę № 4 o sile 200 jednostek, № 5 300 i № 6 400 jednostek.

(*The Albany Medical Annals. Styczeń 1896*).

Śmiertelność z powodu błonicy pod wpływem leczenia surowicą. Dr Walsh zgromadził z różnych sprawozdań 7166 wypadków błonicy leczonej surowicą; śmiertelność w wypadkach tych ogółem wyniosła 17,35%. Poprzednio śmiertelność błonicy wynosiła 42,1% (przy zwykłym leczeniu, nie antytoksynicznym). W 648 przypadkach leczenia surowicą przy wykonaniu tracheotomji śmiertelność wyniosła 39,8%; w 342 wypadkach inhalacji—28,9%. Poprzednio zaś śmiertelność po tracheotomji wynosiła 64,5%, zaś po inhalacji 62,4%.

(*Medical News. The Alb. Med. An. N. 1—1896*).

Z dziedziny antyseptyki. Dr. Ziemacki z Charkowa zdając sprawę z zagranicznej delegacji naukowej opisuje szczegółowo klinikę chirurgiczną prof. Mikulicza we Wrocławiu. W ogólności zrobiła na autora klinika ta wrażenie wzoru antyseptyki. Z różnych detali przytoczonych w pomienionej pracy, podajemy następujący przepis względem odkażania rąk, który przybity jest przy wszystkich umywalniach na klinice:

1. Obciąć paznogie i oczyścić szparę podpaznogiową.
2. Dokładnie umyć ciepłą wodą i mydłem potażowem ręce i przedramiona do łokci, posługując się kulkami z wiorów drzewnych. Najskrupulatniej oczyścić należy w ten sposób wierzchołki palców i paznogi. Podczas tej manipulacji należy zmienić wodę w miednicy przynajmniej dwa razy. Po umyciu rąk jeszcze należy potoknąć je czystą wodą. Mycie rąk mydłem powinno trwać najmniej trzy minuty.

3. Po omyciu rąk mydłem należy umyć je do łokci 3% roztworem (niebieskim) kwasu karbolowego, w ciągu przynajmniej 1/2 minuty.

4. Następnie ręce i przedramiona obmyć trzeba roztworem sublimatu 0,5‰ (roztwór czerwony) co trwać winno przynajmniej 1/2 minuty.

5. Staranne obmycie wolnego brzegu paznogi i fałdy podpaznogiowej zmaczaną w 1‰ roztworze sublimatu gazą jodoformową. Dokładna dezynfekcja rąk wymaga co najmniej pięciu minut czasu.

(*Letopiš russk. chirurgii. Zeszyt 1. 1896*).

Surowica lecznicza i hydropatja. Prof. Wilhelm Winternitz usiłuje nadać wodolecznictwu znaczenie metody działającej specyficznie przeciwko chorobom zakaźnym i stara się połączyć teorią leczenia antytoksykacyjnego z wpływem hydroterapii. W odczycie wygłoszonym na odbytym w marcu r. b. w Berlinie 17-ym kongresie Towarzystwa Balneologicznego dowodzi Winternitz, że główne znaczenie w walce z zarazkami należy przypisać własnej surowicy leczniczej („Auto-Heilserum“), nie zaś leczeniu surowicą z innych zwierząt; dla tego też należy spodziewać się skutków leczniczych od wzmoczonej zdolności ustroju walczenia z zarodkami choroby. Otóż pod wpływem zabiegów z zimną wodą jak dowiodły dawniejsze doświadczenia autora oraz Rovighi'ego, rozwija się leukocytoza, a więc zwiększa się liczba fagocytów Miecznikowa, lub jak to mówi Buchner, przenośników aleksyn. Nadto zwiększa się liczba również czerwonych ciałek krwi, resp. ilość hemoglobiny, przytem zwiększa się ilość krwi w tlen obfitującej, spalanie w tkankach żywiej się odbywa; nadto krew staje się bardziej alkaliczną. Wreszcie pod wpływem zimnej wody sprawy wydzielnicze daleko żywiej się odbywają. Z powyższych względów uważa autor hydroterapię jako istotną „Autoheilserumtherapie.“

(*Blätter für klinische Hydrotherapie. Marzec 1896*).

Ofiary zawodu. Czasopismo „Le Répertoire de police sanitaire vétérinaire et d'hygiène publique“ p. d. 15 marca drukuje nazwiska znakomitszych ofiar zawodu weterynarskiego. Zasluguja na uwagę kategorie ofiar, a mianowicie: 1) zmarli podczas badań naukowych, 2) zmarli z powodu chorób zakaźnych udzielonych przez chore zwierzęta (najwięcej ofiar zabrała nosacizna, potem wodowstręt, karbunkul, ropnica, tężec, dur), 3) zmarli z powodu wypadków przy operacjach, 4) uderzeni kopytami zwierząt, 5) zmarli z różnych innych powodów, przy pełnieniu czynności zawodowych.

Sprawozdanie z zakładu gimnastyki szwedzkiej, leczniczej i masażu

Heleny Kuczalskiej

pod kierunkiem lekarskim dr. Zd. Sławińskiego.

W ciągu ubiegłego roku 1895 (czwartego istnienia zakładu) uczęszczało osób na:

	<i>gim. leczniczą i masaż</i>	<i>gim. zdrowotną</i>
Styczeń	16	97
Luty	18	110
Marzec	19	120
Kwiecień	16	66
Maj	17	116
Czerwiec	7	52

	przez 3 letnie miesiące zakład zamknięty		
	Październik	18	70
	Listopad	29	71
	Grudzień	19	77
		ogółem 938 osób	
Według wieku (kobiet)			Według płci (chłopcy tylko do lat 12).
od 6 — 12	97		
" 12 — 16	85		kobiet 280
" 16 — 25	53		mężczyzn 32
powyżej	45		<u>312</u>
	<u>280</u>		
	Ogółem na gim. leczniczą i masaż osób	50	
	" " " zdrowotną	<u>262</u>	
		razem	<u>312</u>
Gimnastyka lecznicza i masaż stosowano w następujących wypadkach:			
<i>Skrzywienie kręgosłupa boczne (scoliosis) wypadków 21.</i>			
2	wypadki	czas leczenia od 2 do 4 miesięcy	wyleczenie
11	"	" 3 — 5 "	poprawa
3	"	" 2 — 3 "	poprawa nieznaczna
5	"	" 1 — 3 "	bez zmiany
<i>Kyphosis arcuata 1 wypadek</i>			
1	"	" 3 "	poprawa
<i>Szyja skośna (torticollis) 2 wypadki</i>			
2	"	" 4 "	poprawa nieznaczna
<i>Zapalenie stawu kolanowego (gonitis chr.) 1 wypadek</i>			
1	"	" 2 tygodnie	polepszenie
<i>Zapalenie stawu skokowego (arthr. tibiotarsalis chr.) 1 wypadek</i>			
1	"	" 2 miesiące	wyleczenie
<i>Cierpienie pochew ścięgniętych (tendovaginitis chr.) 2 wypadki</i>			
2	"	" 2 "	polepszenie
<i>Cierpienie mięśni (rheumatism. musc. chr.) 2 wypadki</i>			
1	"	" 1 "	bez zmiany
1	"	" 3 "	wyleczenie
<i>Blednica (anaemia) 5 wypadków</i>			
2	"	" 1 "	bez zmiany
2	"	" 2 "	poprawa
1	"	" 3 "	poprawa znaczna
<i>Wątpliwość ogólna (debilitas) 4 wypadki</i>			
1	"	" 1 "	bez zmiany
3	"	" 2 — 3 "	poprawa znaczna
<i>Wątpliwość kiszki (atonía intestinorum) 3 wypadki</i>			
2	"	" 2 — 3 "	poprawa znaczna
1	"	" 2 "	bez zmiany
Po 1 wypadku:			
<i>Nerwoból (neuralgia)</i>		3 miesiące	wyleczenie
<i>Otyłość (obesitas)</i>		2 "	poprawa znaczna
<i>Ankylosis articul. humero-scapul. post luxat.</i>		1 "	bez zmiany
<i>Ankylosis articul. cubiti post luxat</i>		1 1/2 "	poprawa znaczna
<i>Luxatio coxae congen scoliosis</i>		2 "	bez zmiany
<i>Contusio articul. radio carpel.</i>		1 tydzień	wyleczenie
<i>Oedema extremitatis post phlegmasiam</i>		1 miesiąc	poprawa
<i>Pes equinus paralyticus</i>		2 tygodnie	bez zmiany

Książki nadesłane.

Majewski. Słownik botaniczny. Tomu 2-o część I-sza (do litery M).
Dr. Sterling Seweryn. Pielęgnowanie zdrowia. Książeczka dla wszystkich,
opracowana według „Gesundheits büchlein“ Warszawa 1896.

Dr. Władysław Otluszewski. Rozwój mowy u dziecka oraz stosunek
tego rozwoju do jego inteligencji. Warszawa. 1896.

Tenże. O stosunku rozwoju mowy w dziecku do jego inteligencji (od-
bitka z Medycyny.)

Tenże. Trzeci przyczynek do nauki o zboczeniach mowy. War-
szawa 1896.

Dr. Plieque. Le Sanatorium d'Angicourt et le traitement hospitalier
de la phthisie. Paris. 1895.

Sprostowanie.

W № 124 „Zdrowia“ na str. 20 w wierszu 9 wydrukowano: normalny
stosunek powierzchni świetlnej do powierzchni podłogi jest wyrażony 100:1000,
gdy powinno być 200:1000.

MATTONI'S
GISSHÜBLER
reinstes
alkalischer
SAUERBRUNN

ZAKŁAD KURACYJNY
I WODO-LECZNICZY
Giesshübl-Puchstein
pod Karlsbadem
ŹRÓDŁA
Giesshübler Sauerbrunn
PICIE WÓD i KĄPIELE.
MIEJSOWOŚĆ KLIMATYCZNA

Najlepszy napój dietetyczny i chłodzący.
HENRYK MATTONI, Franzensbad, Karlsbad, Wiedeń, Peszt.
247912

KSIEGARNIA E. WENDEGO I S-ki

poleca:

O KRZYWICY

napisał

Dr Seweryn Sterling

Cena kop. 50.

ZAKŁADY ROLNICZO-PRZEMYSŁOWE

Wystawa Hy-
gieniczna
w Warszawie
1887 r.

GOSPODARSTWO MLECZNE

DYPLOM
UZNANIA

MŁYN PAROWY,
Gorzelnia i Rektyfikacja Spirytusu
oraz FABRYKA DROŻDŻY PRASOWANYCH
KAROLA HENNEBERGA
Dominium Nowodwór, przy St. Dr. Żel. Teresp. N.-Mińsk.

poleca:

MLEKO HYGIENICZNE NIEZBIERANE.

Produkcja powyższego mleka dostarczana jest każdodziennie do Warszawy w 2-ch odmianach:

I-mo: Mleko w stanie naturalnym, wprost po udoju, sprzedaż w naczyniach porcelanowych. II-do: Mleko po udoju, centryfugowane i pasteuryzowane, sprzedaż w naczyniach szklanych. Niezależnie od powyższego Mleko zsiadłe, Serwatka, Maślanka, Kefir oraz Masło własnej produkcji. Tak pierwsze, jak i drugie poleca się jako pokarm, głównie dla Niemowląt, Rekonwalescentów lub Osób chorych.

Zarząd interesu mlecznego w Warszawie
Królewska Nr. 21.

W I N O

SAINT-RAPHAËL.



Wino Saint-Raphaël pomaga trawieniu. Smak wina tego znakomity i dobrze wpływa na podniesienie sił. Wino to przygotowane jest według metody **Pasteura**. Zwracać baczną uwagę, by każda butelka zaopatrzona była w stempel ruskiej komory celnej. Dostać można we wszystkich Handlach Win, Składach Aptecznych i aptekach.

WYBORNE W SMAKU.

TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARU

W. KIJOK & C^o

ulica Żelazna Nr. 59.

Telefonu Nr. 596.

S P E C Y J A L N A

Fabrykacya Lodu Sztucznego

KRYSTALICZNEGO i HYGIENICZNEGO

za pomocą maszyn systemu Lindego.

Cena za blok wagi 1½ puda 60 kop.

w abonamencie 10% rabatu.

Do wewnętrznego użytku dla Restauracyi, Cukierni,
Aptek, Szpitali, Domów prywatnych etc. etc.

Lód sztuczny przewyższa swą twardością, przezroczystością i siłą oziębiającą lód naturalny, nadto wyrobiony z wody wodociągowej lub dystalowanej — nie posiada bakteryi.

BROWAR wyrabia:

Piwo Bawarskie Lagrowe.

" Pilzeńskie na sposób zagraniczny.

" Monachijskie ciemne.

" Export.



SKŁAD WIN

J. LIJEWSKIEGO S^{KA}

Przysięgły dostawca win

DLA KOŚCIOŁÓW,

w Warszawie Krakowskie-Przedmieście Nr. 6.

naprzeciw Kościoła Ś-go Krzyża.

Poleca czyste i wystające **Wina Węgierskie**, oraz wszelkie gatunki win zagranicznych i stare **kuracyjne Koniaki**, przedewszystkiem zaś **chorym i rekonwalescentom**, używającym wina na wzmocnienie sił, szlachetniejsze gatunki **Maślaczy** i wytrawnych. Kupującym wina węgierskie beczkami, obliczamy cenę oryginalną. Na baryłki wyślamy do wszystkich stacyi dróg żelaznych w Królestwie i Cesarstwie począwszy od 3 garncy w cenie 5,00, 5,50, i 6,00 rs. za garniec.

Cenniki na żądanie franco, bezpłatnie.

Poreczamy tylko za wina **srowadzane wprost od firmy.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 3 Апрель 1896 г.

W Drukarni St. Niemiery, Plac Warecki № 4.

PAROWA FABRYKA
CZEKOLADY, KAKAO I CUKRÓW DESEROWYCH
Jana Fruzińskiego

w Warszawie,
poleca

Wyborną Czekoladę i Kakao w proszku
na sposób holenderski

oraz

Cukry deserowe, Czekoladki, Karmelki i t. p.

Wielki wybór

B o m b o n i e r e k

krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Cukry, zgodnie z wymaganiami *hygjeny* przyrządzane są na *naturalnych sokach owocowych*.

Fabryka: Polna № 26/28, róg Mokotowskiej (dom własny).

Skład Główny i Kantor: Marszałkowska № 133.

Filja: Senatorska № 6, róg Miodowej.

URBANOWICZ I RÓŻYCKI.

Skład materiałów aptecznych,

LABORATORYUM

CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE

i

PAROWA FABRYKA

ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH

Krakowskie-Przedmieście Nr. 17

wprost kościoła po Karmelickiego

W WARSZAWIE.

Wata i Gaza hygroskopijne i nasycane.

Bandaż

Ceratka do kompresów.

Papier synapismowy.

Vlinsi i Thapsia.

Plastry smarowane.

Dezynfector ścienny samo działający
(niezawodny środek na mole).

Oliwa najlepsza Nicejska i do palenia.

Esencya octowa.

Woda Kolońska.

Perfumy zagraniczne i krajowe.

Mydła toaletowe i lecznicze.

Wody mineralne.

Tran.

Benzyna do czyszczenia i palenia oraz
wszelkie materiały apteczne.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Ceny najniższe.

SPECYALNY SKŁAD
Prawdziwego leczniczego kefiru

KLAUDYI SIGALINY

Z KAUKAZU

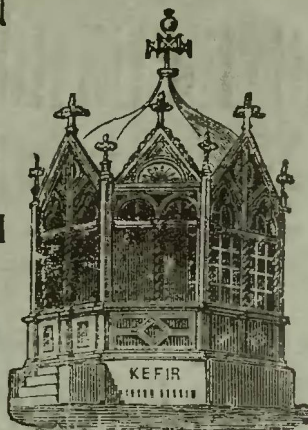
przy ul. Królewskiej N. 31

i

W OGRODZIE SASKIM

we własnym pawilonie.

Trzy medale złotena ostatnich wystawach w Paryżu i w Warszawie.



KEFIR W DOMU.

Wróciwszy z Kaukazu przywozłam ze sobą wielki zapas najlepszych grzybków kefirowych do wyrabiania kefiru w domu. Do grzybków dołącza się dokładny, bardzo łatwo zrozumiały przepis do wyrabiania kefiru. Grzybki i kefir z nich, podług mego przepisu przyrządzony, został nagrodzony różnemi medalami.

Filja w Lublinie i Łodzi.



SKŁAD WIN

T. FUKIERA

istniejący przeszło 300 lat

NA STAREM-MIEŚCIE № 27/46.

Specyjalnie wina Węgierskie i inne wina zagraniczne.

RUMY I COGNAKI.

NATURALNY COGNAC

Z WINOGRON KRYMSKICH

fabryki „**IMPERIAL**”

W WARSZAWIE.

Fabryka zostaje pod kontrolą p. Prof. N. Milicera. Koniak analizowany przez D-rów Nenckiego i Zawadzkiego. Koniak „**IMPERIAL**” jaknajczystszy produkt z wina zalecany chorym i rekonwalescentom przez powagi lekarskie.

Sprzedaż hurtowa od 1½ wiadra w kantorze fabryki — detaliczna w znaczniejszych handlach win w Warszawie i na prowincji.